Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny i numer z dodatkiem powieśc. 16 h

Nr. 63. **Kraków. Poniedziałek dnia 17 Marca 1902.** **Rok X.**

Z obozów ruskich.

Trwająca ciągle rozterka pomiędzy Rusinami zasługuje przedewszystkiem z tego względu na baczną uwagę z naszej strony, że odsłania nam zakulisowe stosunki stronnictw ruskich i rzuca jaskrawe światło na ich usposobienie względem narodu polskiego.

Kiedy na uniwersytecie lwowskim przyszło do znanych zaburzeń, które pociągnęły za sobą secesję młodzieży ruskiej, powstał ruch także i w społeczeństwie polskiem a zwłaszcza pomiędzy młodzieżą polską dla secesjonistów dość przychylny. Jak zwykle tak i w tym wypadku, kierując się jedynie uczuciem a nie rozumem, przyklasnęliśmy „ukraińskiej“ młodzieży, w Krakowie odbywały się wiece akademickie, gdzie uchwalano przychylne dla Rusinów rezolucje, — w Wiedniu, jeżeli mamy wierzyć dziennikom ruskim. młodzież polska połączyła się z „ukraincami“. Oni tymczasem mniej tkliwi na owe sympatje polskie, obrali drogę praktyczniejszą i — piszemy to znowu na wiarę dzienników ruskich, rzucili się w objęcia socjalistów. od których silniejszego i skuteczniejszego spodziewają się poparcia. Odbył się więc bal „Ukraińców“ w krakowskim lokalu „Proświty“. na który przybył p. Daszyński. „wraz z całym swoim sztabem“, odbyła się demonstracja na dworcu kolejowym w Krakowie, powstał zamiar. niespełniony jednak. wyrzucenia moskalofilskich studentów ruskich z kuchni akademickiej.

Chłodniejsi i rozsądniejsi od nas Słowianie południowi, zajęli względem secesjonistów odmienne stanowisko. Młodzież serbska i chorwacka na uniwersytecie wiedeńskim odsunęła się od „Ukraińców“ a równocześnie w społeczeństwie ruskiem zaczęto potrząsać głowami o to „politykowanie“ eksulantów galicyjskich i przypominać im. że obowiązkiem młodzieży jest, jak właśnie powiedział niedawno w Sejmie węgierskim minister Wlasticz, „uczyć się i tylko się uczyć“. Na tle tych słów wystosował „Hałyczanyn“ siarczyste upomnienie do studentów ruskich, stawiąc im na wzór Polaków, którzy chociaż „szaleją“ także od czasu do czasu, to jednak zawsze w porę dochodzą do upamiętania.

Ale w całej tej powodzi artykułów, traktujących o secesji i secesjonistach. nie spotyka się ani słowa uznania dla sympatyj polskich. któremi tak hojnie nie dawno szafowaliśmy dla „Ukraińców“, przeciwnie prasa „ukraińska“ pisze o nas w tonie o wiele bardziej nienawistnym niż t. zw. „moskalofilska“, „Diło“ prześciga w tym względzie „Hałyczanyna“. Świeżo zaczęło ono drukować szereg artykułów w odpowiedzi na znany list dra Smolki do posła niemieckiego Sattlera w sprawie ruskiej i wywlekać przy tej sposobności wszystkie kłamstwa i oszczerstwa, jakie w swoim czasie ogłaszali o Polakach Franko i Sembratowicz po rozmaitych wiedeńskich „Zeit'ach“, „Waag'ach“ i t. p. pismidłach, wrogich imieniowi polskiemu. Ażeby zaś nie było najmniejszej wątpliwości, że te komplementa stosują się do całego narodu polskiego umieszcza to samo „Diło“ list jakiegoś członka „Rady chłopskiej“ z powodu znanego artykułu amerykańskiej „Swobody“, gdzie ów pan utrzymuje, że wszystkiem złemu co się dzieje w cerkwi ruskiej nie jest winien Rzym lecz winni są tylko Polacy.

Takimi sentymentami odpłacają nam Rusini-Ukraińcy, na każdym kroku za owe czułostkowe objawy braterskiej miłości. Niech więc młodzież polska, marząca o jakiejś „archanielsko-chłopskiej“ Ukrainie, zapisze sobie dobrze w pamięci, że ta „Ukraina“ od czasów Chmielnickiego nie nauczyła się niczego i o niczem nie zapomniała, że korzy się ona tylko przed siłą a lekceważy sobie platoniczne uczucia marzycieli.

Parlament i oświata.

Budżet wyznań i oświaty, jest zwykle przedmiotem gorących rozpraw, tam bowiem ścierają się najsilniej sprzeczne interesy narodowe i kulturalne, — tam wreszcie przeciwnicy Kościoła znajdują najlepszą sposobność do objawienia swej nienawiści do wszelkich religijnych urządzeń.

Parlament austrjacki zdobył sobie pod tym względem smutną sławę, posiada on bowiem grupę ludzi, którzy łącząc religię z polityką, prowadzą otwartą walkę z Kościołem katolickim. posługując się przytem bronią potwarzy i kłamstwa. Trudno zresztą dziwić się ludziom tego pokroju co „cnotliwy“ Wolff, wiecznie pijany Schönerer, lub renegat Eisenkolb, kiedy miotają obelgi na duchowieństwo i Kościół, — ale niepodobna zrozumieć tolerancji jakiej doznają ci pruscy agitatorzy, ze strony większości Izby i prezydjum. Wprawdzie z krzesła prezydjalnego rozlega się od czasu do czasu, skromne prawie pokorne upomnienie, — ale przychodzi ono prawie zawsze zapóźno i potoku niegodnych zniewag nigdy nie zatrzyma. Prawda. że regulamin Izby jest niedołężny i niewyczerpujący, — ale nawet w tym przestarzałym arsenale znalazłaby się broń wystarczająca dla poskromienia ulicznych krzykaczy, których dziwny kaprys wyborców obdarzył poselskim mandatem. Zdaje się jednak niestety, że równolegle z ogólnem obniżeniem poziomu intelektualnego parlamentu, idzie upadek powagi prezydenta, do czego niemało się przyczynia niefortunne powierzanie tej wysokiej godności ludziom. którzy jak hr. Vetter nikomu nie chcą się narazić, — albo zdecydowanym radykałom jak kokietujący z wszechniemcami p. Kaiser.

Co do budżetu oświaty, to dotychczasowa dyskusja poruszała się w ramach ogólnikowych, gdyż właściwe starcia wybuchną dopiero przy pozycjach niektórych średnich zakładów naukowych, jak gimnazja w Cylei, Cieszynie i Opawie. Wtedy dopiero pokaże się, czy rząd potrafi wystąpić energicznie w obronie najsłuszniejszych praw Polaków, Czechów i Słoweńców, czy ma dość odwagi i bezstronności, aby wystąpić przeciwko szowinistycznym zapędom partyj niemieckich, które są w każdej chwili gotowe do rozpoczęcia polityki germanizacyjnej, choćby miały w ten sposób Austrję do upadku doprowadzić.

Nasi posłowie wykazywali cyfrowo wielkie upośledzenie Galicji na polu szkolnictwa. P. minister oświaty odpowiedział na postawione życzenia głównie argumentem finansowym: „minister skarbu niema pieniędzy“. Pogląd to cokolwiek jednostronny; wiemy wszyscy, że finanse Austrji. dzięki długoletniej liberalnej gospodarce, nie są w najlepszym stanie, tam jednak gdzie chodzi o prowincje i interesy niemieckie, pieniądze zawsze się znajdywały.

Tymczasem Niemcy są na polu oświaty już przesyceni, oni nie mają już żadnych niezaspokojonych potrzeb, gdy tymczasem ludy słowiańskie od wieków krzywdzone na tem polu, mają prawo domagać się od państwa obfitych, specjalnych zasiłków. Tymczasem polityka rządowa na tem polega, aby przy zaspokojeniu każdego najdrobniejszego życzenia Słowian, dawać Niemcom podwójną kompensatę. Ten system powiększa tylko rozmiar krzywdy, jątrzy pokrzywdzonych, szerzy i zaostrza narodowe przeciwieństwa.

Polacy zwłaszcza powinni domagać się nie jako łaski, ale jako zadośćuczynienia, aby ludność polska na Śląsku i na Bukowinie nie była dłużej wydana na łup germanizacji i urzędniczych kaprysów.

W Kole polskiem zasiadają przecież. albo w bliskich z niem pozostają stosunkach przedstawiciele obu tych prowincyj i oni mogą poinformować naszych posłów o potrzebach narodowych swoich prowincyj.

Nie bez żalu wreszcie zaznaczyć trzeba, że cała rozwlekła dotychczasowa dyskusja, nie dotknęła bynajmniej piekącej kwestji reformy wychowania szkolnego. A przecież na tem polu jest wszystko do zrobienia.

Książę Henryk w Ameryce

czyli polityczny komiwojażer.

Brat cesarza Wilhelma odbył wycieczkę do Ameryki. z której wraca więcej znużony niż zadowolniony. Podróż ta, do której pozoru dostarczyła budowa nowego jachtu, miała tło polityczne dość zręcznie przysłonięte. Niemcy, znienawidzone w Europie, prawie pozbawione sprzymierzeńców. widząc powolne rozpadanie się trójprzymierza, szukają oparcia na drugiej półkuli, która nie potrzebuje się obawiać ani konkurencji handlowej niemieckiej, ani niemieckiego hakatyzmu. Więc pojechał książę Henryk wyciągnąć dłoń przyjacielską w imieniu swego brata i do prezydenta Roosevelta i do jego córki i do miljarderów nowojorskich. do dziennikarzy amerykańskich. do handlarzy zboża w Chicago. do hodowców nierogacizny w Buffalo, a wszedzie był grzeczny, uprzedzający i przystępny, jak przystało na nowożytnego księcia, goszczącego wśród demokratycznego społeczeństwa.

Dla naszych rodaków, którzy stanowią silny odłam amerykańskiego narodu. wizyta księcia Henryka, była ze względów łatwo zrozumiałych bardzo niemiłą. Z jednej strony nie mogli oni nie odczuć boleśnie widoku przyjęć. urządzanych dla przedstawiciela monarchy. będącego najgorszym gnębicielem Polaków. z drugiej, poczucie taktu nakazywało im nie mącić gościnności amerykańskiej niewczesnemi demonstracjami.

Poszli też jedynie właściwą drogą i zajęli stanowisko bierne.

Jak zaś oceniają bytność ks. Henryka na ziemi amerykańskiej i jej znaczenie o tem świadczą artykuły gazet polsko-amerykańskich.

Dziennik chicagowski n. p. podał w dzień przyjazdu ks. Henryka między innymi. co następuje:

„Nie należy pozorów brać za rzeczywistość. Nie byłoby z okazji przyjazdu Henryka pruskiego do Ameryki tyle szumu i hałasu, gdyby nie tutejsi Niemcy, którzy w Stanach Zjednoczonych chcieliby chętnie odgrywać większą rolę, niż na to zasługują. którzy przeto korzystają ze sposobności, uwydatniają swe pochodzenie, manifestują swą łączność z dawną europejską ojczyzną, starają się wmówić w naiwnych, że bytność Henryka w Ameryce ma dla tutejszego kraju w ogólności, a dla Niemców tutejszych w szczególności, jakieś epokowe znaczenie.

„Można się dziwić, że miljonerzy nowojorscy urządzają na cześć niezwykłego gościa lukulusową ucztę, że ten i ów gubernator gotów jest nie spać w nocy, byle miał szczęście stróżować w wagonie, w którym Jego Książęca Mość spać raczy. Lecz po za tem wszystkiem i poza szumem i hałasami Niemców i gazet goniących za sensacją, niema nic takiego, coby wolnemu ludowi amerykańskiemu szczególne wywyższenie lub ujmę przynieść mogło.

„Bankiety kapitalistów, różnych „verein'ów“ niemieckich. teatra, zabawy i parady są rzeczą podrzędną; natomiast warto zaznaczyć fakt, że żadne przeglądy wojsk amerykańskich, w żadnem mieście, do którego przybędzie książę. odbywać się nie będą. Eskorta policyjna i wojskowa wystarczy do odprowadzenia gościa z dworców kolejowych do hotelów i do czuwania nad bezpieczeństwem jego osoby. Że w żadnem mieście nie zbraknie gapiów, którzy równie chętnie tłoczą się, ażeby zobaczyć księcia pruskiego. jak chętnie cisną się, aby widzieć co nie bądź. czy to wjazd Deweya, lub pogrzeb Mac-Kinleya. lub

pochód Carrie Nation, albo wreszcie paradę cyrku Barnuma, temu ani dziwić się, ani z tem liczyć się nie można.

„Książę Henryk, tak jak przyjechał, tak i odjedzie, a po jego odjeździe Rada gabinetowa prezydenta będzie miała dość czasu rozważyć kwestje polityczne przez niego poruszone i zadecydować to, co nie dla Niemiec, lecz dla dobra Stanów Zjednoczonych okaże się korzystnem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na tę decyzję nie wpłynie ani książęca mitra księcia, ani bankiety na jego cześć, wydawane przez nowojorskich lub chicagowskich dorobkiewiczów, ani artykuły sensacyjnych gazet, ani wreszcie okrzyki gawiedzi ulicznej. Najmniej zaś wpłyną na tę decyzję manifestacje Niemców amerykańskich, którym dotychczas nie przestała imponować nietylko cesarska korona lub książęca mitra, lecz nawet zwyczajna, pruska „pikelhauba".

„Do bytności księcia Henryka w tutejszym kraju nie przywiązujemy żadnego znaczenia większej wagi".

Nasz handel i jego drogi.

W ważnej sprawie zerwania stosunków handlowych z Niemcami, otrzymujemy następujące uwagi z kół kompetentnych:

Bezustannie po dziennikach naszych kołacze pytanie, czy w kwestji bojkotowania Prusaków i zastąpienia towarów obcych swoimi krajowymi, ma objąć kierującą rolę publiczność czy kupiectwo. Jak dotąd, większość głosów mniema, że zadanie to łatwiej może, i powinna, spełnić kupująca publiczność polska. Jesteśmy stanowczo przeciwnego zdania.

Wprawdzie akcja publiczności powszechna, rozległa, mogłaby przybrać w tym wypadku pożądany gorący żywiołowy charakter, prędko i bezwzględnie mogłaby dotrzeć i sięgnąć do wszystkich działów ojczystego przemysłu i handlu i jednym tchem zapewnić opiekę narodowemu dorobkowi, lecz wiemy, że zapał nasz prędko, bardzo prędko ostyga, a jego miejsce zajmuje obojętność i bierność. Apelujmy więc do tych, których sprawa bojkotu dotyka w ich codziennych działaniach, dla których jest ona walką i na czasie i dla przyszłości bytu; apelujmy do polskich wytwórców-przemysłowców i polskich kupców.

Niech nasi wytwórcy starają się wszelkimi środkami zapoznać publiczność i przekonać o dobroci swych wyrobów, niech nasi kupcy wspierają ich w tem usiłowaniu i stanowczo zerwą z towarem pruskim, a z innych zagranicznych wybierają te tylko, których się jeszcze w kraju wcale nie wyrabia. Wytwórcy nasi za pomocą dobrej reklamy zdobywają z łatwością rynek europejski, czego dowodem n. p. fabryka farb Karmańskiego i spółki: wyroby jej rozchodzą się dziś od Sekwany po Wołgę! Nasze koronki zakopańskie, kilimy i gobeliny buczackie i wiązownickie mają już uznanie za granicą. Tylko reklamy więcej, reklamy!

W handlu naszym rzecz gorzej się przedstawia.

Kupiectwo chrześcijańskie jest z natury konserwatywne, w interesach mało ruchliwe, często nieporadne, gdy n. p. chodzi o wyszukanie nowych źródeł, nowych fabryk; mamy tego codzienne przykłady, gdy chodzi n. p. dobór towarów bławatnych lub t. z. towarów modnych. Kupiectwo żydowskie trzyma się stale zasady: „byle co — byle tanio", nie baczy więc na jakość towaru, a pochodzenie towaru jest mu obojętnem. Produkt pruski, owoc tak przeforsowanej w ostatnich latach pruskiej masowej industrji, jakże łatwo dostarczył im tej tak pożądanej taniej lichoty...

Przedewszystkiem jednak pragniemy w dzisiejszej wzmiance dotknąć zakresu materjałów budowlanych, gdyż w tym kierunku akcja przeciw Prusom nie dała dotąd znaku życia. Według informacyj, jakich zasięgnęliśmy w sferach fachowych, głównym artykułem budowlanym pruskim, uporczywie i natrętnie do Galicji nasyłanym — jest od szeregu lat cement opolski. — Z oburzeniem należy stwierdzić, że do ostatnich czasów przoduje w faworyzowaniu tego pruskiego specjału magistrat lwowski (także budowa teatru); wszystkie inne władze krajowe, także wojskowe, biorą cement krajowy. Przykładu Lwowa trzymają się oczywiście liczni kupcy galicyjscy: znamy takich w Krakowie, Brzesku, Nowym Sączu, Tarnowie, Jarosławiu, Rzeszowie i t. d. Interes narodowy nakazywałby ogłosić nazwiska tych panów; jeżeli się nie opamiętają, to będziemy zmuszeni to uczynić. Mamy bowiem w kraju znakomite fabryki Portland-cementu w Podgórzu i Szczakowej, a Roman-cementu (wapna hydraulicznego) w Węgierce, zresztą liczne austrjackie i czeskie fabryki, którym przoduje Aacpan, Mannersdorf, Kufstein, Kaltenleutgeben, Tlumatschau i t. p. Wysoce znamiennym jest fakt, że Prusy same uznały doskonałość galicyjskiego cementu i tysiące wagonów z Podgórza i Szczakowej szły do Prus, aż wreszcie pruskie fabryki zapomocą sprytnego układu zapobiegły tej konkurencji. — Oni umią sobie radzić i umią swego przemysłu pilnować.

A czyż to nie oburzające, że mając tak wyborną kaflarnię w kraju jak Niedźwiecki i Ska sprowadzamy nadto kafle i gotowe piece ze Szląska górnego i Saksonji (Meissen)? — mając prześliczne dębnickie i kieleckie marmury, sprowadzamy gatunki meblowe od Niemców? — Mając świetne wyroby rur kamionkowych czeskie i austrjackie, sprowadzamy je (do Krakowa) z Bunzlau lub Münsterbergu w Śląsku pruskim?

Zwracamy się do wszystkich pp. Budowniczych, by z całą bezwzględnością pomijali tych kupców naszych, którzy związki z Prusami pielęgnują, tych ostatnich zaś, zwłaszcza kupców żydowskich, uważamy za stosowne napomnieć, by szanowali więcej godność kraju, który ich przygarnął.

Sprawy polskie w parlamencie niemieckim.

W parlamencie niemieckim polscy posłowie stoczyli znowu walkę w obronie praw narodowych.

Przy etacie wydziału sprawiedliwości poruszył poseł dr Dziembowski sprawę szykanowania imion i nazwisk polskich w księgach urzędów stanu.

Urzędnicy pruscy pozwalają sobie na przekręcanie pisowni imion i nazwisk polskich, albo nawet wprost nie chcą wpisywać imion polskich. Oprócz tego nie chcą uznać polskiej końcówki żeńskich nazwisk na *a*, choć kodeks cywilny niemiecki, wyraźnie dozwala jej użycia.

W dyskusji pocztowej socjalistyczny poseł Zinger przypomniał żebraninę, urządzoną między urzędnikami pocztowymi w W. Ks. Poznańskiem przez naddyrektora poczty poznańskiej p. Koehlera na pomnik Bismarcka w Poznaniu, który jest prowokacją Polaków.

Naczelny szef poczty Kraetke nie wahał się „gorliwego" p. Koehlera w tej sprawie zdezawuować, oświadczając, że skoro naczelna władza pocztowa zabroniła wogóle zbierania składek na jakiebądź cele między podwładnymi urzędnikami, nie może rozporządzenia jego, nakazującego zbieranie składek na pomnik Bismarcka w Poznaniu, pochwalić.

Ząkł się po tych słowach p. Kraetke, że kamaryla bismarkowsko-hakatystyczna mogłaby go posądzić o brak uległości i sympatji dla Bismarcka i jego panoszących się wszędzie małych, lecz za to tem krzykliwszych epigonów, więc zaraz zaznaczył, że jako człowiek pragnie, żeby na ten pomnik zebrano jak najwięcej, tylko jako urzędnik nie może pochwalić przekroczenia ogólnego zakazu zbierania składek między urzędnikami pocztowymi.

Następnie przeszła dyskusja na pole szykan pocztowych.

P. Dziembowski przedstawił obraz niegodziwych szykan, praktykowanych przez urzędy pocztowe, wobec listów po polsku adresowanych.

Sekretarz stanu Kraetke odpowiedział: Nie jesteśmy w możności ocenić, czy w każdym wy-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

38 (Ciąg dalszy).

Varadol wyjął znowu odbitki fotograficzne powierzchni Księżyca. Zawiodły one nas już kilkakrotnie, ostatni raz na Platonie, ale nie było innego sposobu zorjentowania się w okolicy. Wreszcie po krótkim namyśle odważyliśmy się zapuścić w dolinę. Przyczynił się do tego postanowienia i Tomasz. Nalegał z uporem chorego, który nie znosi sprzeciwienia, aby zwrócić ku północy, gdyż on wie, że przedłużanie drogi dla ominięcia Alp przez Palus Nebularus zabije go niewątpliwie.

Co z tego człowieka zrobiła choroba! Niegdyś stanowczy, przytomny, a spokojny, pełen rozwagi i nieugiętej woli, teraz jest jak dziecko kapryśne i uparte. Łaje nas o byle co, a potem znów przeprasza lub błaga, aby go ratować... Wolimy to jednak, niż okresy zupełnego upadku sił, kiedy leży na wznak całemi godzinami, podobny raczej do trupa, niż do żywego człowieka. Poza tem mówi dość wiele, jakby chciał dźwiękiem własnego głosu upewnić się, że jeszcze żyje. Tylko, gdy który z nas przez nieuwagę wspomni o jego nieszczęśliwym wypadku, milknie natychmiast i zaczyna drżeć na całem ciele z oznakami najwyższej trwogi. Dawno zachodzę w głowę, co to może być za tajemnica.

Było już po południu, gdyśmy stanęli pod piętrem, zawalającem wejście do doliny. Z wielkim trudem znaleźliśmy drogę, która nam się pozwoliła wedrzeć na nie. Stanąwszy na jego wysokości, obejrzeliśmy się jeszcze raz po za siebie na Mare Imbrium, któreśmy za chwilę mieli stracić z oczu na zawsze. Co do siebie, to przyznam się, że nie bez pewnego żalu żegnałem tę równinę, choć niceśmy na niej nie zaznali okrom trudów, cierpień i rozpaczy... Dziwne jest serce ludzkie. Dążyliśmy przez tę płaszczyznę całe dwa miesiące, od południa do południa księżycowego, z jednem tylko życzeniem, aby ją przebyć jak najprędzej, a teraz oglądałem się za nią, prawie że z tęsknotą.

Doliną posuwamy się dość szybko i względnie łatwo. Szerokich pięter już nie spotykamy, a mniejsze wyniosłości, nie zajmujące całej szerokości doliny, dają się omijać. Teraz słońce stoi tak na niebie, że oświetla oba jej brzegi. Z jednej i drugiej strony wznosi się potężny wał górski, do czterech tysięcy metrów wysoki. — Dolina, — kilkanaście kilometrów szeroka na owem wstępnem piętrze, zwęża się ku północnemu wschodowi. Wygląda to tak, jakby się jej ściany potężne zbliżały ku sobie, ściskając nas coraz więcej. Mamy wrażenie, że się posuwamy olbrzymim, prosto pod sznur wyrąbanym w skałach korytarzem. Gdy spojrzymy przed siebie, widzimy daleki wylot tego korytarza, podobny do maleńkiej, a głębokiej szczerby wśród białych skał, wypełnionej szmatem nieba. Nie wiem, czy mnie wzrok nie łudzi, ale zdaje mi się, że to niebo nie jest już tak czarne, a gwiazdy na niem mniej liczne i błyszczące. Świadczyłoby to o istnieniu gęstszej atmosfery nad Mare Frigoris... Barometr nasz także się wznosi powoli. Byle tylko Tomasza dowieść żywcem do kraju, gdzie dość będzie dla piersi powietrza!

W poprzecznej Dolinie, 168 g. po południu, trzecia doba księżycowa.

Zrobiliśmy już od wschodu słońca pięćset kilkadziesiąt kilometrów i zbliżamy się do ujścia doliny. Przestrona gardziel skalna zwęża się coraz więcej i wały po obu stronach są coraz niższe. Ujście wąwozu na Mare Frigoris, widne przed nami wyraźnie, zdaje się rozprzestrzeniać w miarę, jak się doń zbliżamy, a skały, tworzące tę bramę, rosną nam w oczach. O zachodzie słońca wjedziemy znowu na płaszczyznę; obyśmy tylko wjechali wszyscy...

O! jakąż straszną krzyżową drogę przebyliśmy dzisiaj! Od kilkudziesięciu godzin drżymy za lada szelestem, spoglądając ku hamakowi Woodbella — czy to już?... On tam dogorywa: co do tego niema zgoła wątpliwości. Zrobił się teraz cichy i spokojny, patrzy na nas tylko błagalnemi oczyma, w których widno, że tak pragnie, tak strasznie pragnie życia! A my mu nic poradzić nie możemy.

Ostatnie wstrząśnienia podczas przeprawy przez szczelinę zaszkodziły mu jeszcze. Przebyliśmy już prawie dwie trzecie drogi doliną, gdy pod 3° w. dł. mniej więcej natrafiliśmy na przeszkodę, która o mało nie zmusiła nas do zawrócenia z powrotem na Mare Imbrium. Słońce stało już nisko nad horyzontem i cała zachodnia strona doliny tonęła w nieprzeniknionym cieniu, rozjaśnionym zaledwie tu i ówdzie skośnem i słabem światłem Ziemi. Musieliśmy się trzymać podnóża wschodniego wału, aby uniknąć zagubienia się w nocy. Wał dochodził tutaj najwyższej wysokości i olbrzymi wznosił się stromo nad nami, tak prawie jak pionowa krawędź Alp, pod którą przesuwaliśmy się przed południem.

Otóż w tem miejscu nagle spostrzegliśmy o paręset kroków przed sobą czarną pręgę, zagradzającą nam drogę na całej szerokości. Przedtem nie widzieliśmy jej z powodu lekkiej wyniosłości gruntu. Gdyśmy się do niej zbliżyli, okazało się, że jest to szczelina, przecinająca na poprzek oba wały skalne i dno doliny. Wypełniona była grubym cieniem aż po brzegi, tak że nie mogliśmy się nawet domyśleć jej głębokości. Tysiące metrów wysokie ściany gór rozdarte nią były aż do podstawy.

Zatrzymaliśmy się bezradni nad tą nową, a nieprzebytą przeszkodą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

padku list nie doręczono słusznie. Możecie być panowie przekonani, że urzędnik pocztowy raduje się, gdy list może doręczyć i przestać się nim zajmować. Jeśli panom to nie wystarcza, zwróćcie się do urzędu pocztowego Rzeszy, a otrzymacie tam wyjaśnienie. Często byliśmy w możności oświadczyć, że dokuczliwość poczty była nieusprawiedliwioną. Często jednak adresy polskie zawierają tak dziwne zagadki (!!!), że urzędnik pruski, mimo najlepszej woli, nie może ich odgadnąć. Pruski urzędnik nie ma obowiązku znać polski język i polską geografję. „A przecież zagadki takie piszą ci, którzy językiem niemieckim doskonale władają, jak się to wykazuje z mnóstwa listów z zażaleniami, pisanych czystą niemczyzną“.

Na te niedorzeczności odpowiedział p. Głębocki, który okazał kartę, adresowaną po grecku, a jednak dobrze doręczoną. Czemże więc wytłomaczyć, że polskie adresy są dla Prusaków niezrozumiałe. Nawiązując do słów Sattlera, który nazwał Wielkopolskę pruską Irlandją, — przypomniał p. Głębocki, że w Anglji wolno każdemu Irlandczykowi adresować listy nawet po celtycku. Niech Prusy biorą sobie z Anglji przykład. Krätke tłomaczył postępowanie pruskich poczt tem, że we wszechświatowej książce adresowej niema polskich nazw geograficznych.

Przygody panny Stone.

Zawczasu można to było powiedzieć, że panna Stone po uwolnieniu się z jarzma rozbójników macedońskich zostanie z kolei wzięta w niewolę przez korespondentów i reporterów całego świata. Jakoż od pierwszego dnia w którym misjonarka amerykańska znalazła się na wolności, nieustannie odwiedzają ją współpracownicy zagranicznych dzienników, aby z pierwszych ust zasięgnąć wieści o jej przygodach wśród opryszków i podać je następnie wiecznie ciekawym wszystkiego tłumom czytelników. Każdego też dnia prawie znajdujemy w którejś z pism zagranicznych „rozmowę z miss Stone“. Niektóre wielkie dzienniki paryskie, jak n. p. „Te Matin“ wysłały do Salonik specjalnych korespondentów.

Z opowieści miss Stone wynika, że opryszcy macedońscy są to ludzie bardzo na swój sposób dworscy i że pobyt wśród nich nie jest tak straszny jakby się zdawało. Wszyscy korespondenci odnieśli przytem wrażenie, że miss Stone nie tylko nie przesadza i nie stara się ujaskrawić grozy swojego położenia, ale przeciwnie, o wielu nieprzyjemnościach wspomina mimochodem, albo je zupełnie przemilcza.

Miss Stone i jej towarzyszka nie wiedzą napewne w jakich okolicach przebywały. Amerykańska misjonarka przypuszcza, że w ciągu ostatnich sześciu miesięcy krążono z niemi go górach macedońskich, i że kilkakrotnie przekraczano granice Bułgarji. Wędrówki te były dla kobiet dość uciążliwe. Przez cały czas, ani razu nie pozostawały na jednem miejscu dłużej, niż trzy dni. Dwu bandytów tworzyło nieodstępną lejbgwardję zakładniczek; zmieniali się kolejno. Dni były przeznaczone na odpoczynek, w nocy sadzano kobiety na konie i pędzono przez góry i lasy, unikając dróg bitych. Przez 6 miesięcy zakładniczki nie widziały ani jednej wsi, ani jednego miasta, ani jednej ludzkiej siedziby; gdy zatrzymywano się dla odpoczynku, bandyci wbijali w ziemię gałęzie, rozpinali na nich grube sukno bułgarskie, kładli derki na ziemię — i prosili grzecznie panie, by spoczęły. Dla rozgrzania ich podsycali ognisko.

Wogóle jak wspominaliśmy już byli pełni dworskości. Dokładali wszelkich starań, aby obie kobiety miały obfite pożywienie; składało się ono głównie z chleba, sera, jaj; kiedy niekiedy zjawiła się kura, upieczona na patyku, rzadziej herbata i cukier. Jeżeli prowizyj było mało, bandyci sami nie jedli, odstępując swoje porcje zakładniczkom. Wystarali się nawet dla nich o noże, widelce i łyżki.

Troska ta jest zresztą zupełnie zrozumiała. Opryszkom zależało na tem, aby obie kobiety miały wszystkiego poddostatkiem, ponieważ one stanowiły dla nich rękojmię pewnego kapitału. Ale poza tem składali też zupełnie zdaje się bezinteresowne dowody sympatji, ujawniającej się w trosce o ich humor. Pewnego dnia miss Stone była niezwykle smutna; zwróciło to uwagę dozorców i pytali panią Zilka, co jej dolega. Odpowiedziała, że dnia następnego przypada narodowe święto amerykańskie, więc nie dziw, że miss Stone wybiega myślą do rodziny. Nazajutrz bandyci zgotowali niespodziankę, w postaci pieczonej indyczki, która miała rozproszyć smutek misjonarki. Troskliwość zbójców była rozczulająca Przed nastaniem mrozów przynieśli „swoim paniom“ sztukę sukna tkanego ręcznie, a nawet szlaki do ozdoby, oraz nici, igły i naparstki. Kobiety musiały uszyć sobie same ubranie; miss Stone zachowała tę suknię na pamiątkę.

Bandyci dostarczyli im także bielizny, ograbiwszy zapewne jaką Bułgarkę. Czas schodził zakładniczkom wcale nie źle. nie obawiały się. aby im śmierć zadano, gdyż bandyci byli zawsze grzeczni, a nawet uprzedzający.

Kiedy rozpoczęto układy o okup, zawiadamiali oni obie kobiety od czasu do czasu, jak sprawy stoją. O tem jednak, że są z niewoli wykupione powiedziano im dopiero na kilka godzin przed wypuszczeniem ich na wolność.

Jak wiadomo na ośm tygodni przed wyzwoleniem pani Žilka powiła córeczkę. Gdy dziecko przyszło na świat, miss Stone zawołała bandytów; każdy z nich całował je kolejno, wszyscy byli uradowani, wystarali się nawet o mleko, a pani Zilka otrzymywała bardzo pożywne jadło. Pozostawiono ją przez trzy dni w spokoju, następnie rozbójnicy zbili skrzynię, umieścili ją wygodnie, włożyli w nią matkę i dziecko i nieśli na własnych ramionach.

W ostatnich chwilach niewoli, panna Stone opowiada co następuje: W sobotę, 22 lutego wyprowadzono je wieczorem z obozu w pole. Tam rozbójnicy objaśnili je, że o pół godziny drogi przed niemi, znajduje się wioska, a dalej w prostym kierunku znów o pół godziny drogi miasto i do tego miasta polecili im się udać nazajutrz rano. Następnie zaopatrzyli je w kołdry i znikli. Kobiety wraz z dzieckiem spędziły noc w polu pod drzewem. Nie obawiały się samotności, ponieważ były przekonane, że gdzieś w pobliżu czuwają nad ich bezpieczeństwem czaty rozbójników.

Skoro słońce wzeszło, obie kobiety udały się w drogę. Po półgodzinnej wędrówce doszły rzeczywiście do wsi, gdzie wynajęły wózek i konie. Gdy przybyły do Strumnicy i gdy dowiedziano się, kto one są, żandarmerja aresztowała w tej chwili woźnicę, przypuszczając, że jest on wspólnikiem bandytów. Ze Strumnicy telegrafowano natychmiast do Salonik; kilku członków tamtejszej misji amerykańskiej przybyło zaraz do miasteczka, aby towarzyszyć w dalszej drodze kobietom.

Na tem też kończą się ich przygody wśród opryszków. Długa niewola na złe im nie wyszła, Pani Zilka aczkolwiek z natury wątła, — nie przypłaciła więzienia życiem i dziecię czerstwe, panna Stone zyskała na wadze... Słowem... wszystko skończyło się dobrze. Możliwem też jest, że Amerykanki poczną teraz tłumnie jeździć do Turcji, jedynie po to, aby módz przepędzić kilka miesięcy w niewoli u bandytów.

PIERWIOSNKI.

— Już są! paniusiu! już są... Kupcie na początek — wołają znane mi głosy.

To kwieciarki, które siedzą na Rynku od strony kościoła Marjackiego, z radością pokazują mi wiązki pierwiosnków i proszą, aby kupić, bo wiedzą, iż dla tych, co w mieście, leśny kwiatek bardzo miły.

— Doczekaliście się już kwiatów?... Będzie wam teraz lepiej — mówię do młodej kwieciarki, żony murarza z przedmieścia, — zima się kończy...

— Oj, doczekali my, doczekali — proszę pani, — myśmy na tę wiosnę wyglądali, jak na chleba kawałek; kiedy słonko świeci, a śnieżyczki są, to i nasi się chycą do roboty.

— Pewnie, że tak, czytaliśmy w gazetach, że już i bociany przyleciały...

— Państwu radość z wiosny, bo będą ptaki i kwiaty, a nam, bo robota idzie — mówi kwieciarka, uśmiechając się smutno. — Żeby tylko Pan Jezus dał, aby się robota jaka znalazła, by mój nie jechał do świątu, bo się tak „styra“, tak się sponiewiera, że choć co zarobi, — wszystko na nic.

— Gdzież jeździł tamtego roku?

— Gdzieś się tam zagnali aż do Prus, ale co zarobili, to poszło... My z kumoszką, a jeszcze i kilka takich nas było, cośmy „ostali“ bez chłopów, my tu sobie rady dać nie mogli z „dzieciami“, oni tam ledwie wyżyli. Moja pani, jak przez trzy miesiące mój tam był, to jeno pięć razy jadł gotowaną strawę.

— Niepodobna?!

— Tak, tak, moja pani. Za nocleg płać, za wypranie płać, za chleb daj, to i co „ostanie“? Jeno, że tak powiadają, nie zabiera się na żadną robotę w Krakowie, nie będzie murarki, — powiadają, a mnie aż serce cierpnie.

— Przyjdą fiołki, przyjdą inne kwiaty, będzie nam lepiej szło, nie martwcie się...

Kobiecina całuje wiązkę pierwiosnków, patrzy w nie jak w zapowiedź szczęsną, a żegnając mię jeszcze mówi.

— Żeby tylko robotę Pan Jezus dał, żeby tylko mój nie jechał, bo dla państwa z kwiatów uciecha, ale nam robota idzie — zimę my przebiedowali, zadłużyli się, a co to narodu czeka na robotę!... co narodu!...

Wiązka pierwiosnków pierwszy raz przyniesionych na targ, sprawia wrażenie.

— Już zaś!... woła ten i ów obaczywszy te drobne, wątłe roślinki, zbudowane do życia najpierwszym i najchłodniejszym jeszcze promieniem słońca...

Baśń ludowa powiada, iż kwiatek ten nie ma matki, sierotą jest, a ziemia mu macochą.

Ziemia tuli długo i pieści wszystkie inne kwiaty i nie każe im wychodzić zbyt rychło, bo to matka — kocha dzieci, ale sierotę wygania raz wraz i mówi:

— Idź już!... idź!...

I kwiatek wyjdzie, pochyli smutno główkę, bo jeszcze śniegi leżą, wiatr chłodny, słońce zimne, a on sam jeden, sam jeden wśród lasu głuchego.

Podobnie dzieje się z tym ludem, którego nędza gna z izby, od dzieci, od żony i każe mu iść szukać gdzieś daleko, wśród obcych roboty...

Pójdzie, ale źle mu — zapracowany grosz nie odgoni nędzy, nie przytłumi tęsknoty za swemi...

Pierwiosnki już są — powtarzam sobie w duchu, patrząc na schyloną główkę kwiatka wygnanego przez macochę... ale nie cieszą mię one tak, jak dawniej cieszyły...

Oj!... nie jedna macocha na ziemi!.. Jest ci zła, strasznie zła macocha-nędza... a ta woła także raz po raz do ludu naszego: idź! idź!...

Bogusław.

ZE ŚWIATA.

Rozdzielenie języków na kuli ziemskiej. — Dziwny uniwersytet.

Rozdzielenie języków na kuli ziemskiej. Najbardziej rozszerzonym językiem, podług liczby ludzi nim mówiących, jest język chiński, którym mówią 300 — 400 miljonów. Jest to liczba, której ani w przybliżeniu, nie dosięga żaden europejski język, gdyż nawet język angielski używany jest tylko przez 100 miljonów ludzi. Na trzeciem miejscu stoi język niemiecki; statystyk z „Mouvement geographique“, ocenia mówiących nim na 69 miljonów, podczas kiedy Paul Langhaus, doliczając całkiem mylnie Niderlandy, dochodzi do cyfry 85 miljonów. Potem następuje język rosyjski z 67 miljonami. Dawniejsze języki światowe, francuski i hiszpański, mają teraz, każdy po 41 miljonów. Po włosku mówi przeszło 30, po polsku przeszło 20, a po portugalsku 13 miljonów ludzi. Więcej, niż połowa pism perjodycznych na kuli ziemskiej wychodzi w angielskim języku. W Stanach Zjednoczonych panuje wielka mięszanina językowa, gdyż znajdują się tam dzienniki w 24 językach. Język włoski, oprócz we Włoszech, jest jeszcze używany w Egipcie i w Ameryce. Język hiszpański bardzo się cofnął, ale zawsze jest jeszcze ważny w stosunkach handlowych. Mówi nim cała Ameryka południowa z wyjątkiem Brazylji. Po francusku mówią w południowej Belgji, we wschodniej Szwajcarji i w części Kanady; dalej na wyspach św. Maurycego i Reunion, tudzież w Algierji. Język portugalski panuje w Brazylji.

Zajmującem jest zestawienie postępu, które pojedyncze języki zrobiły w ciągu stuleci. Przy końcu 15 stulecia mówiło po angielsku 4 miljony ludzi, a przy końcu 16 także tylko 20 miljonów. Od 15 aż do końca 17 stulecia niemiecki język był tylko używany przez 10 miljonów ludzi, a przed 100 laty przez 31. Językiem rosyjskim mówiło przed 400 laty tylko 3 miljony, a przed 100 laty tylko 30 miljonów ludzi. Nawet francuski przy końcu 15 wieku był używany tylko przez 10 miljonów ludzi, postępując od

tego czasu ciągle, choć nie bardzo silnie. Rozwój włoskiego i hiszpańskiego również stosunkowo nie był wielki. Na każdy przypadek wszystkie wymienione tu języki wykazują w 19 stuleciu postęp dawniej nie bywały. Trzeba jednak przy tem rozważyć, że podania z dawniejszych stuleci nie są prawdopodobnie całkiem wiarogodne, gdyż nawet liczby wypośrodkowane na stan posiadania języków teraźniejszy nie mogą być uważane za absolutnie pewne. I tak naprzykład statystyka ogłoszona teraz przez Carnac'a daje trochę odmienne od powyższych liczby: podług niej mówią po angielsku 116, po niemiecku 80(?) po rosyjsku 85(?), po francusku 52, po włosku 54(?), po hiszpańsku 44 miljonów ludzi. Podług postępu zrobionego w ostatnich 400 latach obrachowuje Carnac, że przy końcu 20 wieku rozdzielenie języków będzie następujące: Angielski 640, niemiecki 210, rosyjski 233, francuski 85, włoski 77, hiszpański 74 miljonów.

Polski język byłby wówczas używany przez jakie 50 miljony. Są to jednak cyfry fantastyczne, oparte na przypuszczeniu, że ludność ziemi będzie wzrastać w tym samym stosunku co dotychczas. Gdyby to obliczenie było prawdziwe, mówiłoby w końcu XX wieku co najmniej 1200 miljonów ludzi po chińsku!

* * *

Dziwny uniwersytet. Nie wielu z pewnością ludzi domyśla się istnienia niemieckiego uniwersytetu w Czerniowcach, — a już pewnością nikt nie wie dla kogo właściwie ten uniwersytet istnieje. Według ostatniego sprawozdania było tam 543 słuchaczy, z czego 81 nadzwyczajnych. Według narodowości dzielą się oni jak następuje: 235 żydów, 125 Rumunów, 62 Niemców, 56 Polaków, 45 Rusinów, a 20 „innych“. Gdyby więc przyjąć narodowość jako podstawę racji bytu wyższej szkoły, uniwersytet czerniowiecki powinien być żydowskim. — i taki też jest jego właściwy charakter. Kształci on młodzież żydowską z Galicji i Bukowiny, która nigdzie nie czuje się tak u siebie, jak w Czerniowcach: Rumuni i Rusini uczęszczają przeważnie na wydział teologji prawosławnej, gdzie wykład prowadzi się w języku rumuńskim; na świeckich zaś wydziałach żydzi są w ogromnej większości. Ze względu jednak na język wykładowy, wydziały te są przeznaczone dla owych 62 Niemców: i dla tych to 62 uczniów istnieje czerniowiecki uniwersytet.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Gertrudy, panny i Patrycjego, biskupa, wyznawcy; we wtorek Gabrjela, archanioła i Cyryla Jerozolimskiego: w środę Józefa, Oblubieńca Najśw. Marji Panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 54, zachód przypada o godz. 5 minut 43, długość dnia godzin 11 minut 49.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 14 marca. (Zakopiańscy restauratorzy przed sądem. — Krakowski teatr ludowy). — Rozprawa przeciw pp. Edwardowi Porębskiemu i Hieronimowi Matkowskiemu, restauratorom w Zakopanem „Pod Morskiem Okiem“, tudzież Witoldowi Krzysztofowiczowi, restauratorowi w Poroninie obok Zakopanego, ukończyła się dziś o północy.

Trybunał zadał przysięgłym 14 pytań, z których tylko jedno, odnoszące się do Porębskiego w kierunku występku lekkomyślnej krydy, przysięgli potwierdzili 8 głosami, zaprzeczając resztę pytań.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Porębskiego na sześć tygodni ścisłego aresztu, uwalniając resztę dwóch oskarżonych.

Zasądzony wyrok przyjął i zaczął zaraz odsiadywać karę.

We czwartek (13 b. m.) odegrał w sali „Sokoła“ teatr ludowy pod dyrekcją p. Stanisława Knake-Zawadzkiego „Emigrację chłopską“ Anczyca. Na tę sztukę do teatru przybyli także marszałek powiatowy p. Głębocki i kierownik starostwa, r. nam. Jarosz. Co do samej gry, dość powiedzieć, że Mendla arendarza grał p. Kiciński, pisarza Sroczkę p. Olański i Jędrzeja Szaplę p. Limen, artyści, których występami była publiczność prawdziwie zachwycona. Oklaski bezustanne przypadły w udziale i reszcie artystów pp. Puchniewskiemu w roli Matusa Kaźmierza, Sieniawskiej jako Matusowej i pannie Delskiej w roli Basi, ich córki.

P. Olszański w roli Bartka Kozicy miał zadanie bardzo trudne i wywiązał się z niego ku zadowoleniu publiczności.

Stary Sącz 12 marca: Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo kasy zaliczkowej w Starym Sączu na walnem zgromadzeniu w dniu 9 marca na podanie Towarzystwa „Sokół“ o zapomogę, na wniosek dra Szajera uchwaliło część z czystego zysku, t. j. 400 kor. przeznaczyć na budowę nowego gmachu „Sokoła“. Za ten tak hojny dar obywatelski składamy Wielmożnym Panom na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Za wydział: B. Dąbrowski prezes; Fr. Japot, sekretarz.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! W numerze 56 „Głosu Narodu“ z dnia 8 marca b. r. ukazał się w kronice zamiejscowej artykuł pod tyt.: Czarny Dunajec 6 marca (Śmierć przez zamarznięcie). Proszę w myśl § 19 ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby nauczyciel Wojciech Marek kazał dnia 20 lutego b. r. dzieciom uczęszczającym do szkoły w Starembystrem zgromadzić się i jakoby miał się z niemi udać do Czarnego-Dunajca na nabożeństwo ku uczczeniu 25-letniego pontyfikatu Ojca św. Leona XIII.

Prawdą natomiast jest, że tenże nauczyciel z powodu zimy nie kazał się dzieciom w szkole gromadzić, z czego wynika, że ich do kościoła prowadzić nie mógł, zalecił im tylko, ażeby tak, jak to czynią w inne święta, z rodzicami lub każde z osobna do kościoła poszły.

Wobec tego nie może być mowy o odłączaniu się nauczyciela od dzieci ani tem bardziej o winie tegoż. Nadmieniam tylko, że chłopiec ów nieszczęśliwy udał się w towarzystwie innych dzieci sąsiednich rodziców, a to za pozwoleniem ojca Aleksandra Tylki do kościoła, a potem nie chcąc z niemi wracać, jakkolwiek go do tego namawiali (Stanisław Baniak z IV stopnia) zabłądził i po całodziennem błądzeniu, gdzieś koło godz. 10 w nocy usiadł zmęczony i zamarzł. Sprawa ta na doniesienie żandarmerji w Czarnym Dunajcu, jest w c. k. sądzie powiatowym tamże, który o niej zapewne decydujący wyrok wyda, a którego w poczuciu zupełnej niewinności spokojnie oczekuję.

Z poważaniem Wojciech Marek, nauczyciel.

Kronika lwowska. Walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego kolei żelaznej Chabówka Zakopane odbędzie się dnia 5 kwietnia o godzinie 11 rano w lokalu krajowego Biura kolejowego. Na porządku dziennym znajduje się budowa nowej odnogi kolei ze stacji Nowy Targ do granicy węgierskiej ku Królewianom (Kralo), emisja nowych akcyj zakładowych Towarzystwa celem uzyskania funduszów na budowę tej odnogi, upoważnienie Rady nadzorczej do przedsięwzięcia odpowiednich kroków celem przeprowadzenia tej budowy.

Zmarł tu ś. p. Fr. Karasiński, emerytowany radca dworu, honorowy obywatel miasta Jasła w 75 roku życia.

Wczoraj została otwartą we Lwowie w tutejszem muzeum przemysłowem miejskiem wystawa prac uczniów państwowych szkół zawodowych. Obejmuje ona wyroby 86 szkół zawodowych w Austrji z za kresu rozmaitych działów przemysłu artystycznego. — Wystawa potrwa do końca marca.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 15 marca.

Odezwa. Ostatnie zajścia w gimnazjach siedleckiem i bialskiem w Królestwie dały powód władzom rosyjskim do wydalenia kilkudziesięciu z młodzieży, która protestowała przeciw wykładowi religji w języku rosyjskim. Niektórzy z wydalonych mają rodziców zamożnych i surowy wyrok władzy nie przeszkodzi im dalej się kształcić, ale większość, pozostawiona bez pomocy, będzie zmuszona opuścić drogę, na której przygotowywała się do przyszłej pracy zawodowej i obywatelskiej. Społeczeństwo polskie nie może pozwolić, aby najdzielniejsza, najsilniej przywiązana do sprawy ojczyzny młodzież została pozbawiona możności pracowania później dla narodu na ważniejszych posterunkach. Nietyle współczucie dla pokrzywdzonych, ile instynkt samozachowawczy narodu, pragnącego jak najlepiej zużytkować swe siły, nakazuje nam zająć się losem tej dzielnej młodzieży, która w tak wczesnym wieku już zrozumiała, co to jest sprawa ogólna i godność narodowa.

Chcąc, ażeby Kraków na równi z innymi ogniskami życia polskiego spełnił pod tym względem swój obowiązek, niżej podpisani zawiązali komitet, który stawia sobie za zadanie przyjmowanie i centralizowanie składek, przeznaczonych na fundusz bialsko-siedlecki, w następstwie pośrednictwa w rozporządzaniu tym funduszem, dopóki nie powstanie odpowiednie stałe stowarzyszenie.

Fundusz bialsko-siedlecki użyty będzie na umożliwienie dalszego kształcenia się młodzieży wydalonej z gimnazjów bialskiego i siedleckiego ewentualnie i z innych szkół za protest przeciw nauce religji w języku rosyjskim.

Kraków, dnia 7 marca 1902 r.

Kazimierz Bartoszewicz, Rynek 33; Idalja Pawlikowska, Karmelicka 56; Włodzimierz Przerwa Tetmajer, Bronowice; Władysław Turski, Studencka 7; Kaz. Lubecki, prezes Czytelni akademickiej, Rynek 7; Marja Siedlecka w Krakowie ulica Szpitalna, lub księgarnia Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 13.

Z Akademji Umiejętności. Dnia 17 marca t. j. w poniedziałek o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za spokój puszy ś. p. Waltera, na które Akademja zaprasza krewnych, znajomych i pobożną publiczność.

Zmiana umundurowania straży ochotniczych. Otrzymujemy następujące uwagi: Rada zawiadowcza krajowego Związku straży ochotniczych pożarnych we Lwowie uchwaliła w dniu 25 stycznia 1902 zmianę umundurowania straży ochotniczych w ten sposób, by wszystkie straże w kraju były umundurowane na sposób czeski. Nie sądzimy by to było właściwe tem więcej, że straże ochotnicze zorganizowały się o własnych siłach i pokrywają koszta administracyjne z własnych funduszów, które są nadzwyczaj szczupłe. A zatem o zmianie umundurowania nie może być mowy i dla braku funduszów i ze względu na strój narodowy. Zresztą straże ochotnicze pożarne, które są zorganizowane na podstawie zatwierdzonych statutów przez rząd, mają prawo nosić mundury przepisane statutem. Wreszcie mamy tu rozporządzenie z ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 28-go grudnia 1899 do l. 30150 o strażach ochotniczych, ale tam niema wzmianki o organizacji straży na sposób obcokrajowy. Lepiej przecie zająć się piękną sprawą przeprowadzenia przymusowej asekuracji, niż zmianą umundurowania narodowego, którą nam nasza konstytucja nadała. S.

Pobór do wojska urodzonych w Krakowie rozpoczął się w sobotę dnia 15 b. m. Do komisji asenterunkowej należą ze strony wojskowości: major 13 pułku von Mederer, podpułkownik obrony krajowej Kolischer, lekarz pułkowy dr Flecker, porucznik 13 pułku Dinter. Ze strony gminy: prezydent miasta p. Friedlein, delegaci Rady miejskiej pp. Herman Fritsch i Juljusz Epstein; zastępca dyrektora Magistratu radca Goliński, kierownik wydziału wojskowego sekretarz Magistratu dr Zaczek, zastępca fizyka miejskiego dr Wilkosz i protokolant koncepista Magistratu dr Closzmann, oraz komisarze dzielnic pp. Włoch, Wiśniowski i Górski.

Pobór w powiecie krakowskim, który się rozpoczął w dniu 3 b. m. a zakończył dnia 11, dał rezultat znakomity, bo 28⁹/₁₀ procent popisowych uznano zdatnych do służby. Ogółem wzięto z powiatu krakowskiego 406 rekrutów.

Na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie pan Jan Zatorski, majster kominiarski z Krakowa, zebrał od swoich znajomych przyjaciół na listę Nr. 164 kwotę 25 koron 80 hal. Szan. cech rzeźników i masarzy krakowskich na swem zgromadzeniu zebrał składkę na Bartosza Głowackiego kwotę 20 koron 40 hal. Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać: za komitet Franciszek Pfak przewodniczący: Jan Sawicki, sekretarz.

Ładny „krajan“. W ostatnim czasie wybrał się do Sosnowic celem wyszukania sobie pracy Karol Zbigniewicz, czeladnik murarski z Krakowa. Przybywszy do Sosnowic, poznał tu Z. niejakiego Stan. Włodarczyka, pochodzącego również z Krakowa, który ofiarował się wyszukać mu zarobek. Na to „konto“ udał się uszczęśliwiony Z. wraz z Włodarczykiem oraz jego towarzyszem i „przyjaciółką“ do szynku, gdzie mu zafundował wódki i piwa. Po wyjściu na ulicę, wśród nocy, ów serdeczny „krajan“, jak się sam nazwał Wł., rzucił się wraz z przyjacielem i przyjaciółką na Z., obalił go na ziemię i skradli mu pugilares z znaczną kwotą pieniężną. Ostrożnie z takimi „krajanami“.

Zaginiona dziewczyna. W styczniu b. r. wyruszyli z Majdanu, powiatu jarosławskiego dwaj wyrobnicy, Błażej Dyjak i Henryk Szynal wraz z 18-letnią siostrą Dyjaka, Klarą, celem wyszukania sobie zarobku do Morawskiej Ostrawy. Tu nie znaleźli pracy, natomiast zjawił się jakiś nieznany im opiekun, który poradził im, by puścili się do Śląska pruskiego, gdzie rzekomo mieli uzyskać pracę. Poszli zatem do Śląska, i tu w Hucie Laury zatrzymali się czas jakiś. Klara Dyjak, którą ów nieznany opiekun chciał umieścić w służbie, pozostała w Morawskiej Ostrawie. Obydwaj wyrobnicy powrócili do swej wsi rodzinnej, o Klarze natomiast wszelki posłuch ustał od czasu pozostania w Morawskiej Ostrawie. Jest zatem podejrzenie, że ów opiekun uprowadził dziewczynę w zgubnych zamiarach. Władze policyjne rozesłały okólnik za zaginioną z wezwaniem, by mający jakąś wiadomość o Klarze Dyjak, dali o tem znać najbliższej władzy policyjnej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 17 marca.

J. E. hr. Tarnowski. W sali Domu robotniczego w dalszym ciągu swoich wykładów o literaturze polskiej rozpoczął wczoraj Wiek XIX od epoki Napoleona I. aż do rewolucji listopadowej, wspominając z poetów Ursyna Niemcewicza, Alojzego Felińskiego, jenerała Fr. Morawskiego i Kajetana Koźmiana. — Wspomniał uniwersytet wileński. Filaretów i Adama Mickiewicza, jego „Odę do młodości“, „Dziady“ i

„Grażynę“, prześladowanie Nowosilcowa i wyjazd Mickiewicza do Petersburga w 1824 r. J. E. hr. Tarnowski mówił także o Ant. Malczewskim i szkole ukraińskiej.

Opowiedziawszy dalszy bieg życia Adama Mickiewicza i powstaniu późniejszych jego dzieł, zakończył prelegent wykład swój na wybuchu powstania listopadowego, odkładając dalszy ciąg do następnej niedzieli

Namiestnik hr. Piniński wyjeżdża we wtorek 18 b. m. do Wiednia a stamtąd na południe, gdzie spędzi święta.

Nowy pomnik polskiej sztuki. Bawi w Krakowie książę Zdzisław Czartoryski z Wielkopolski, który wzniósł w Jutrosinie własnym sumptem przy pomocy parafjan wspaniały kościół w stylu romańskim. Plany kościoła skreślił p. Pajdarski, kartony do witraży presbyterjum przygotowuje p. Wyspiański. Freski w presbyterjum maluje prof. Wyczółkowski, freski na bocznych ścianach powierzono p. Wywiórskiemu, inne wreszcie prace malarskie i rzeźbiarskie wykonają pp.: Fałat, Stanisławski, Laszczka i Axentowicz. Nowa zatem świątynia będzie całkowicie dziełem polskich artystów, a pobyt fundatora w Krakowie ma właśnie na celu ułożenie dokładnego programu dalszych prac artystycznych.

Pan Wojciech Dabrowski, współpracownik „Nowej Reformy“ wyjechał do Lwowa, gdzie wstąpił do redakcji „Słowa Polskiego“.

Kiermasz kwiatowy w sali Saskiej zgromadził wczoraj prawdziwe tłumy publiczności. Stoliki z kwiatami obsługiwały panie: Ciechanowska, Klugerowa i drowa Szarska, hr. Tyszkiewiczowa, mecenasowa Lisowska, Hubaczkowa. dyrektorowa Kotarbińska z pp. Wysocką i Walewską, oraz p. Starzewska. Przy bufecie gospodarzyły panie prof. Miklaszewska i Słońska; „confetti“ sprzedawała mecenasowa Srolarska. Na sali, przy dźwiękach wybornej orkiestry 13 pułku pod osobistą dyrekcją p. J. N. Hocka, panował ruch ożywiony.

Kwiatów, a zwłaszcza przepięknych hyacyntów, dostarczył ogród Botaniczny, zakład Józefitów, ogród miejski, p. Michalska i wiele osób prywatnych.

W Resursie urzędniczej odbędzie się jutro we wtorek przedstawienie teatralne, w którem najlepsze siły amatorskie odegrają „Łobzowianów“ Anczyca. Po przedstawieniu odbędzie się zebranie towarzyskie z udziałem pań, przy muzyce 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Marxa.

Wybór nowego zarządu, dokonanego w piątek, dał następujący rezultat: Prezydjum, jak poprzednio podaliśmy z tem sprostowaniem, że II gi wiceprezes nazywa się Grodyński a nie Grodziński, jak to mylnie wydrukowano.

Do Sądu honorowego wybrani pp. dr Ernest Bandrowski, Aleksander Dawidowski i Michał Wolański.

Do wydziału weszli pp.: Bronisław Bałanda. Karol Bitner. Tadeusz Butrymowicz, dr Wincenty Chmura, Bronisław Dobrowolski, Edmund Gajewski, Jarosław Grottger, Jan Grzybała, dr Bronisław Gutkiewicz, Stanisław Hordyński, Józef Jarzębecki, Edmund Klemensiewicz, Stefan Lipowski, Kazimierz Lubaszek, Władysław Müller, Alojzy Niemetz, Stanisław Niklas, Juljusz Otto. Wincenty Patoczka, Stanisław Pelman, Jan Rotter, Maurycy Sieber, Stanisław Skąpski, Franciszek Skrzyniarz, Bolesław Sulimirski, Wincenty Wdowiszewski. Wilhelm Winkler, Stefan Zaleski. dr Marceli Zawadzki i Franciszek Zopoth.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Stefan Gutowski, Władysław Leitner i Fryderyk Rump,

Z klubu słowiańskiego. Grono członków klubu słowiańskiego zebrało się w niedzielę w restauracji hotelu Drezdeńskiego, aby wysłuchać referatu prof. Marjana Zdziechowskiego o Gogolu, którego stuletnią pamiątkę obchodzi teraz właśnie literacka Rosja. Prof. Zdziechowski w dłuższem przemówieniu skreślił życiorys znakomitego pisarza, i dał treściwą charakterystykę jego talentu. Gogol pochodził, jak wiadomo z polskiej rodziny Janowskich, który protoplasta osiadł na Zadnieprzu w końcu XVII wieku. Urodzony i wychowany w otoczeniu czysto ruskiem, stał się Rosjaninem dopiero w szkołach pod wpływem dzieł Puszkina. W literackiej jednak jego działalności, silne oddziaływanie Ukrainy, zaznacza się tak dobitnie, że nadaje Gogolowi odrębną fizjognomję w literaturze rosyjskiej.

Dwa jego klasyczne utwory „Rewizor“ i „Martwe dusze“ są genialnemi satyrami na społeczeństwo rosyjskie, w których jednak pierwiastek szczerej poezji, łagodzi ostrości bezlitośnego szyderstwa. Pod koniec życia Gogol oddał się religijnym rozmyślaniom, a podczas pobytu w Rzymie, pod wpływem OO. Zmartwychwstańców i księżnej Wołkowskiej, zaczął się przechylać ku katolicyzmowi. Z Polakami pozostawał w przyjacielskich stosunkach, choć ciężko ich skrzywdził w swej pseudo historycznej powieści „Taras Bulba“.

Po p. Zdziechowskim zabierali kolejno głos prof. Szarłowski, dr Beaupré, prof. Tretiak i p. Łepki, wyjaśniając różne strony życia i działalności Gogola — Dyskusja była długa i niezwykle zajmująca.

Walne zgromadzenie Tow. gimnastycznego „Sokół“ odbyło się wczoraj (dnia 16 b. m.) w przepełnionej sali. Zebranie zagaił podniosłą przedmową prezes druh Turski, poświęciwszy między innemi wspomnienie pamięci zmarłych członków. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału, udzielono temuż wydziałowi na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum z czynności kasowych. Następnie przystąpiono do wyborów. Do wydziału zostali wybrani na lat trzy następujący druhowie; Christ Gustaw, urzędnik Wydz. kraj.; dr Cybulski Napoleon, prof. Uniw. Jagiell.; Głowacki Franciszek, drukarz; Gorecki Józef, właściciel fabryki ślusarskiej; dr Jordan Henryk, prof. Uniw. Jagiell.: Münnich Izydor, auskultant sądowy: dr Nowicki Jan, sekr. prezyd. Magistratu: Rudnicki Józef, kupiec: Turski Władysław, starszy inżynier Wydz. kraj.: dr Wojciechowski Franciszek, adwokat kraj.; na jeden rok; druh Weiner Stanisław. W skład komisji rewizyjnej wchodzą druhowie: Armółowicz Jan, prokurzysta Banku kraj.: Barabasz Leonard, urzędnik wymiaru należ. skarbowych: Lipowski Stefan. urzędnik Kasy miejskiej.

Do sądu honorowego: Czubek Jan prof. gimnazjum, Ptaś Józef, zast. prokuratorji państwa, Rotter Jan, poseł na Sejm i do Rady państwa, Rudolphi Karol, notarjusz, Sędzimir Zdzisław, dyrektor pow. Kasy oszczędności. Zastępcami wybrani: Gerżabek Antoni, nadradca górniczy, Uzarski Ksawery, kasjer Kasy oszczędności.

Projekt zmiany statutu, mający być przedmiotem obrad, odroczony został w myśl wniosków do mającego się zwołać wkrótce nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Upoważniono wreszcie wydział do wyboru 8 delegatów do „Związku sokolego“. Na tem zakończono zebranie.

Wystawę fotograficzną zwiedziło wczoraj kilkaset osób, mimo konkurencji kiermaszu kwiatowego, zgromadzenia Sokołów i „Gałganducha“ w teatrze miejskim. Publiczność a zwłaszcza młodzież gimnazjalna, słuchała z wielkiem zajęciem p. H. Treknera, który dawał wyczerpujące objaśnienia do licznych zdjęć widoków z nad Morza Białego. Z zajęciem też, jak zawsze, słuchano, demonstracjami poparty, odczyt dra Z. Klemensiewicza o promieniach Röntgena i podziwiano kulotrwały pancerz Szczepanika. Orkiestra „Harmonji“ pod kierunkiem p. Czyżowskiego, uprzyjemniała czas wykonaniem pięknych utworów muzycznych.

Piwo Trzcinieckie. W sobotę poświęconym i otwartym został przy ulicy Szewskiej lokal reprezentacji browaru Trzcinieckiego połączony z piwiarnią oraz restauracją. Piwo trzcinieckie uznane zostało przez lekarzy i chemików jako piwo dobrocią dorównujące w zupełności wszystkim „bokom“ zagranicznym; dowodzą tego liczne odznaczenia honorowe na wystawach krajowych i zagranicznych. Piwo to jako doskonały wyrób krajowy zasługuje na poparcie na szej publiczności.

Rozruchy studenckie w Rosji. Z Kazania donoszą, że tamtejszy uniwersytet został zamknięty w skutek demonstracyj urządzanych przez tamtejszych studentów. To samo stało się w Dorpacie Natomiast politechnika warszawska została napowrót otwartą.

Składki. Na Jasną Górę: A. D. z Chrzanowa z prośbą o zdrowie i opiekę na dal 5 kor.

Dla wdowy staruszki: S. L. 1 kor., Gertruda z prośbą o pomodlenie się za nią 2 kor.

Dla nieszczęśliwej matki: S. L. 1 kor.

Na Szkołę męską analfabetów: Polony 2 kor. 66 hal.

Na Przytulisko br. Alberta: Polony 2 kor. 64 h.

NEKROLOGIA.

Helena z Klugów Grossowa, żona kupca i obywatela m. Krakowa, przeżywszy lat 66, zmarła dnia 15 b. m.

Katarzyna z Szatkowskich Habrzykowa, żona majstra ślusarskiego. przeżywszy lat 63. zmarła w Krakowie dnia 15 b. m.

Targ krajowy. Prądnik Biały 13 marca. Nadzwyczaj ociężały i ospały przebieg zeszłotygodniowych tardów w Pradze, Bernie, Ołomuńcu i Morawskiej Ostrawie, wywarł wcale niekorzystny wpływ na nasz targ i wstrzymał częściowo zjazd zakrajowych kupców, którzy zaopatrzyli się w towar nawet zwyż potrzeby, na swoich miejscowych targach.

Musieliśmy się ograniczyć tym razem przeważnie na nabywców miejscowych, którzy jednakże i skądinąd mieli zapasy.

Wobec tych nieprzychylnych okoliczności nie mogły się utrzymać ceny z zeszłego tygodnia, tak, że wszelkie gatunki względnie jakości, ucierpiały w cenie po 1 do 2 kor. na 100 klg.

Osiągnięto za woły wagi około 450 klg. po 58 do 60 kor., za krowy po 54 — 56 kor., za buhaje po 59 — 60 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Zarząd targowy.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 18 marca: „Adrjanna Lecouvreur“, dramat w 5 aktach E. Scribe'go (jubileuszowy wieczór Leona Stępowskiego).

W środę, 19 marca: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego, gościnny występ M. Tarasiewicza.

We czwartek, 20 marca: „Don Carlos“, tragedja w 11 obrazach Fr. Szyllera.

W sobotę, 22 marca: „Sen nocy letniej“, komedja w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelsohna Bartholdy (po raz pierwszy).

W niedzielę, 23 marca o godz. wpół do 3: „Kościuszko pod Racławicami“, przedstawienie dla ludu ku uczczeniu rocznicy powstania Kościuszkowskiego (ceny popularne).

O godz. wpół do 8: „Sen nocy letniej“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Z teatru krakowskiego.

„Don Carlos“ Szyllera. Występ p. Tarasiewicza.

Marnotrawny syn powrócił. Pan Tarasiewicz, po kilkomiesięcznym pobycie we Lwowie, pojawił się znowu na naszej scenie. Ten niezwykle sympatyczny artysta jest niezawodnie jednym z najlepszych wykonawców ról dramatyczno-deklamacyjnych, jakich mamy w Polsce. Repertoar klasyczny nie może się obyć bez niego, gdyż ma on ten wielki talent, że postaciom, stworzonym „na miarę Fidjasza“, umie nadać pozory prawdy i pewien ton nowożytny, nie wypadając przytem ze stylu. Jego gra miękka i uczuciowa, przytem pełna miary i pozbawiona jaskrawych efektów, zjednała mu publiczność i krytykę. Na pierwszy jego występ w sobotę teatr był wysprzedany, tak samo w niedzielę na „Kordjanie“.

Don Carlos należy do najlepszych ról p. Tarasiewicza. Ten książę z bajki, — bo z historją niewiele szczegółów go łączy. — piękny, rycerski, nieszczęśliwy, postawiony w strasznym choć bardzo sztucznym konflikcie pomiędzy obowiązkami dla ojca a własnem uczuciem, — nabiera w grze p. Tarasiewicza dużo prawdziwego życia. Zwłaszcza stronę uczuciową uwydatnia artysta bardzo subtelnie i wyraziście. Nie brakło mu hucznych oklasków i wywoływań.

Z reszty artystów wyszczególnić należy księżnę Eboli p. Wysockiej. Panna Ordon nie miała dość majestatu w roli królowej, a p. Rasińskiemu zawcześnie powierzać rolę księcia Alby, wcale dobrym Filipem był p. Sosnowski, który trafnie zaznaczył ponurą wielkość tego monarchy.

Rolę inkwizytora dobrze odegrał p. Bednarczyk. Z dawnej obsady pozostał p. Kotarbiński, który pięknie oddeklamował szumne tyrady księcia Pozy.

* * *

We wtorek obchodzić będziemy w teatrze jubileusz 30-letniej artystycznej działalności p. Stępowskiego. Jest to artysta nadzwyczaj sumienny, pracowity, użyteczny i w swoim zakresie utalentowany. Pracując na scenie krakowskiej pod 4 dyrektorami, położył prawdziwe zasługi około rozwoju naszego teatru, i ma wszelkie prawo do wdzięczności przyjaciół sceny narodowej. Nie wątpimy też, że publiczność okaże mu swoje uznanie i swoją sympatję, zapełniając we wtorek widownię, zwłaszcza że wieczór ten wypełni Adrjanna Lecouvreur“, z panią Siemaszkową w roli tytułowej. Będzie więc można porównać grę naszej znakomitej artystki z grą p. Modrzejewskiej. Michoneta odtworzy jubilat.

GRIMM.

W sprawie szpiega Grimma, aresztowanego w Warszawie, donosi „Dziennik poznański“ co następuje:

„Ponieważ tak sam Grimm, jak dotychczas wykryci wspólnicy i wspólniczki jego, noszą wszyscy — lub prawie wszyscy — nazwiska niemieckie. przeto zrodziło się w kołach wojskowych rosyjskich uzasadnione przypuszczenie, oparte na dalszych wynikach śledztwa. że istnieje w rosyjskim sztabie generalnym i poza nim zorganizowany tajny związek Niemców, mający na celu, prócz osobistych korzyści materjalnych, informowanie sąsiedniego a najbardziej w tem zainteresowanego państwa (Niemiec) o wszystkiem, co planów mobilizacji rosyjskiej, na wypadek przyszłej wojny z temże państwem dotyczy.

Prawdopodobnem jest również przypuszczenie, że nie chodziło tu o pojedyncze szczegóły rosyjskich planów koncentracyjnych i odosobnione plany fortec, ale że głównym celem zorganizowanego i scentralizowanego szpiegostwa było wydostanie ogólnego planu mobilizacji na wypadek skombinowanego działania wojennego Rosji z Francją. Dotyczy to planu, opracowanego w swoim czasie podczas bytności francuskiego szefa sztabu, jenerała Boisdeffre w Petersburgu, po

której to bytności nastąpiła, jak wiadomo, dłuższa wizyta ówczesnego szefa rosyjskiego sztabu, jenerała Obruczewa w Paryżu.

Grimma zdradziła, zdaje się, kobieta, — albo przez zazdrość, albo mszcząc się za to, że jej zbyt mało zapłacił za pomoc w szpiegostwie.

TELEGRAMY.

Telefon Wiedeń-Kraków.

Lwów 16 marca. „Przedświt“ dowiaduje się, że rząd przystąpić ma natychmiast do budowy nowej linji telefonicznej Wiedeń - Biała - Kraków, z którą łączone będą stacje śląskie, dotychczasowa zaś linja będzie oddana wyłącznie dla użytku Galicji.

Program prac Izby.

Wiedeń 17 marca. „Montags Presse“ zapewnia, że budżet szkół średnich załatwiony będzie przed Świętami. Po Świętach pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 8-go kwietnia. Jutro we wtorek uchwalone będzie dwumiesięczne prowizorjum budżetowe.

Cały budżet załatwiony będzie do połowy maja.

Wiec katolików austrjackich.

Wiedeń 17 marca. „Vaterland“ donosi: Zamierzony z końcem kwietnia b. r. III dolno-austrjacki wiec katolików został z powodu zaszłych przeszkód odwołany.

Rocznica socjalistyczna.

Wiedeń 17 marca. Jak corocznie, tak i wczoraj odbył się pochód uroczysty, urządzony przez socjalnych demokratów, do grobu poległych w marcu. Pogoda była piękna. Spokój nie został zakłócony.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 15 marca. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którem zajmowano się sprawą dodatku krajowego do podatku od piwa. Wybrano dla tej sprawy specjalny komitet w którego skład weszli posłowie Kolischer, Dawid Abrahamowicz i Jędrzejowicz.

Wiedeń 17 marca. Na sobotniem posiedzeniu Koła uchwalono interwenjować w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie Polaków austrjackich poddanych Pruszyńskiego i Panka, trzymanych bezprawnie w warszawskiej cytadeli.

Następnie przeprowadzono dłuższą dyskusję nad budżetem oświaty i nad reformą podatkową.

Wybory do Rady miejskiej.

Wiedeń 17 marca. Dziś odbywają się we Wiedniu wybory do Rady miejskiej z 3-ciej kurji. Liberali z wszystkich dwudziestu okręgów postawili swoich kandydatów tylko w 3 okręgach.

Ostrzeżenie dla Niemców.

Wiedeń 17 marca. „Mtgs. Presse“ przestrzega stronnictwa niemieckie; by się nie dały uwieść Schönererowi i nie stawiały na porządku dziennym sprawy uznania języka niemieckiego za państwowy, gdyż chwila nie jest ku temu odpowiednią.

Sprawa Orange'a.

Wiedeń 17 marca. „Wiener N. Nachr.“ atakują bardzo ostro jednego z komisarzy krakowskiej policji, za rolę, jaką odegrał w sprawie komisarza policji Orange'a i Strumpfnerówny.

Słowiańskie biuro korespondencyjne.

Praga 17 marca. „Powstaje tu słowiańsie biuro korespondencyjne. Przygotowania wszystkie już ukończone. Na Wielkanoc ukaże się odezwa z prośbą o poparcie.

Min. Fejerwary pozostaje.

Budapeszt 17 marca. Dziennik urzędowy, ogłasza w części nieurzędowej pismo odręczne ces. Franciszka Józefa po bar. Fejerwaryego. — Pismo to datowane z dnia 15 b. m., opiewa, iż jest wolą cesarza, w czem cesarz także liczy na patrjotyzm bar. Fejerwaryego, aby ten nadal pozostał na swem stanowisku dla dobra kraju.

Budapeszt 17 marca. Posłuchanie min. Fejerwaryego u cesarza trwało w sobotę 3 kwadranse. Minister nie chciał cofnąć dymisji, wobec czego cesarz odezwał się w następujące słowa: „Bardzo mnie to boli, że nawet Pan, którego liczyłem do najwierniejszych moich zwolenników, chce mnie opuścić“. Fejerwary dymisję cofnął.

Budapeszt 17 marca. Co do powodów, wskutek których min. honwedów zgłosił dymisję — donoszą, że Fejerwary uczuł się obrażony tem, że prez. min. Szell nie zawiadomił go o zamiarze mianowania Horańskiego min. handlu, a doniósł mu o tem dopiero po fakcie.

Deputacja 26 p. p. w Petersburgu.

Petersburg 17 marca. Deputacja 26 p. p. została wczoraj przyjęta przez właściciela tego pułku ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Zaburzenia w Macedonji.

Berlin 17 marca. Do Berlina donoszą z Macedonji, że wzrastają tam zaburzenia i niepokoje.

Admirał Ripper.

Madryt 17 marca. Królowa rejentka przyjęła na audjencji admirała Rippera i oficerów ces. król. eskadry.

Polacy w Westfalji.

Kolonja 16 marca. Według wiadomości z westfalskich okręgów górniczych, wezwał związek polski do wstrzymania się z wszystkiemi publicznemi zgromadzeniami aż do wyroku wyższego trybunału administracyjnego w sprawie używania niemieckiego języka jako urzędowego. — Polacy spodziewają się, że trybunał odrzuci policyjne zarządzenie. Natychmiast po zapadnięciu wyroku ma być zainicjowana wielka publiczna działalność zapomocą ludowych zgromadzeń i manifestacyj „en masse“ górników polskich. Założenie dortmundzkiego polskiego pisma postępuje szybko naprzód. Projektowany fundusz na założenie pisma przekroczono znacznie zapomocą dobrowolnych składek.

Tureckie rządowe wyjaśnienia.

Konstantynopol 17 marca. Z oficjalnej tureckiej strony zaprzeczają wiadomościom dzienników, a rzekomej różnicy zdań między wielkim wezyrem a resztą ministrów. Również nieuzasadnionemi mają być wiadomości o różnicach między Portą a patryarchatem. W tureckich kołach rządowych nikt nie myśli nawet o ukróceniu przywilejów Kościoła greckiego w Turcji.

Malwersacje bankowe w Niemczech.

Kassel 17 marca. Były dyrektor Schmidt złożył przedwczoraj przed sędzią śledczym dalsze sensacyjne zeznania, że „Treber Trocknungs-Gesellshaft“ otrzymało od banku lipskiego ogółem 120 miljonów marek, z czego 40 miljonów było tam pokryte fałszywem nazwiskiem. Oprócz banku lipskiego mają być jeszcze trzy inne banki niemieckie w tej sprawie zaangażowane.

Sprawa Grimma.

Lwów 15 marca. „Słowo Polskie“ otrzymało z Warszawy następującą depeszę: W sprawie Grimma odbyły się jeszcze dalsze rewizje u osób poszlakowanych o wspólnictwo, rezultat ich oczywiście nie wiadomy. — Ciekawem szczegółem jest, że Grimm potrafił utrzymać się w łasce u jenerała Puzyrewskiego, tak dalece, że po śmierci pani Puzyrewskiej, Grimm dotrzymując towarzystwa jenerałowi Puzyrewskiemu, przeniósł się na dłuższy czas do niego. Z powodu tego zrewidowano także mieszkanie jenerała w pałacu Saskim.

Zadziwiającem jest to, że jenerał dotąd nie powrócił z Niccy, mimo wysłanego telegramu, możliwem jest, że czeka na pociąg express, który z Zachodu do Europy udaje się co piątek.

Zapewniają, że przyjazd Kuropatkina nie nastąpi, prawdopodobnie zmieniono rozporządzenie, gdyż dowiaduję się właśnie, że Grimm będzie przewieziony do Petersburga. Skutkiem wydania planów mobilizacji, musi nastąpić ich przerobienie na nowo, które jest połączone z olbrzymimi kosztami i pracą. Szef sztabu jeneralnego Herschelman, jak słychać, poda się do dymisji. Tak mówią, — czy wieść ta jest prawdziwą, niewiadomo, — słychać także, jakoby Kuropatkin miał przybyć incognito do Warszawy, wiadomość ta nie znajduje jednak wiary.

Walne zgromadzenie.

Lwów 15 marca. Dziś odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Banku związkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Obrady zagaił w imieniu akcjonarjuszów p. Stefan Sękowski. Dyrektor Terenkoczy zawiadomił, że kapitał zakładowy w sumie jednego miljona koron już został subskrybowany.

Komitet otrzymał już koncesję, a namiestnictwo zatwierdziło statut Banku. Zgromadzenie uchwaliło bez dyskusji założyć Bank i przyjęto „en bloc“ zatwierdzony statut. Do rady nadzorczej wybrano pp.: W. Biechońskiego, dra W. Lechowskiego, Filasiewicza H., P. Kotarskiego, Bol. Zardecki, Eugeniusz Kusiba, Władysław Terenkoczy, Stefan Sękowski, Adam hr. Skrzyński, Roman kniaź Puzyna, Ludwik Baldwin Ramułt, Kazimierz Łaski. — Wybrano także wydział rewizyjny. Na wniosek hr. Jana Potockiego wysłano do Ojca św. telegram z wyrazami hołdu i prośbą o błogosławieństwo dla Banku. Mowca wyraził p. Sękowskiemu uznanie za jego dotychczasową działalność. — Po przemowach p. Sękowskiego i Biechońskiego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Tołstoj.

Petersburg 15 marca. Pogorszenie w stanie zdrowia Tołstoja nastąpiło wskutek zapalenia opony płucnej, które jednak obecnie już ustępuje. Pacjent czuje się tylko jeszcze osłabiony.

Z Afryki Południowej.

Londyn 15 marca. Dzienniki wieczorne donoszą o potyczce z Boerami koło Heilbronn dnia 12 b. m. Boerowie ponieśli wielkie straty, udało im się jednak przedrzeć przez linję blokową Anglików.

Wiedeń 15 marca. Utrzymuje się tu pogłoska że Cecil Rhodes umarł.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 15-go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·32. Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 695·25, Akcje węg. 710·—, Akcje Anglobanku 287·50, Akcje Unionbanku 564·— Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 680·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tytoniowe 295·—, Akcje Alpiny 395·50 Losy tureckie 110·75, Ruble 254·—.

Cukier (słabo) 17·25, spirytus (spok.) 38·20, nafta niezmieniona.

Usposobienie z powodu intenzywnej ciszy słabsze.

Berlin 15-go marca 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 219·25, Towarzystwo dyskontowe 195·90.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów katalog księgarni p. K. Miarki.

OSOBA

w średnim wieku, przyjmie posadę jako towarzyszka starszej osoby, do zarządu i wychowywania dzieci, lub do pielęgnowania chorej osoby. — Wymagania skromne. Adres w Administracyi „Głosu Narodu" pod „A. E." 3564 1 3

Zdolny egzaminowany maszynista

i mechanik maszynowy, ślusarz i tokarz z odpowiedniemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Adres: F. Kostrzewski Niepołomice. 3563 1 1

Szukam osoby

do towarzystwa w podróż do Włoch, w kwietniu b. r. na parę tygodni. Zgłoszenia: „Florencya 109" poste restante Kraków. 3565 1 3

Ważne dla przejezdnych!

Dla wygody P. T. podróżującej Publiczności **przeniosłem** mój dotychczasowy **hotel**, który w nieprzystępnem miejscu się znajdował, do domu

naprzeciw Dworca kolejowego w Chabówce.

Tenże urządziłem z wszelkiemi wygodami, ma wygodny przystęp, suche i eleganckie pokoje.

Restauracya prowadzona pod własnym dozorem wydawać będzie najsmaczniejsze potrawy.

Piwa wyborne, różne trunki i napoje.

Ceny umiarkowane.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe i nadal, ręcząc za rzetelną i szybką usługę.

Z poważaniem

A. PLESSNER

3245 0 0 właściciel hotelu.

Z powodu sprzedaży dóbr

poszukuje posady kawalerskiej lub na ordynaryę **zarządca** tychże jako zawodowy **leśnik** i rolnik. Adres wskaże Administr. „Głosu Narodu". 3414 6 6

Aptekarza Schneid'a Ziółka na Kaszel i Proszek na Katar

z Apteki św. Jerzego

Wiedeń V/2 Wimmergase 33

sporządz. według lekarsk. przepisów, **działa łagodząco na organa oddechowe, rozrzedza flegmę, łagodzi kaszel, chrypkę i łechtanie w gardle.** Proszek 1 Kor., do tego przynależne ziółka 1 Kor., z przesyłką 40 hal. więcej, bez porta. Mniej jak dwa pakiety nie posyła się pocztą.

St. Georg's Apotheke Wien V/2 Wimmergasse 33.

Uważać na markę ochronną Apteka św. Jerzego.

Anons należy wyciąć i zachować.

W Krakowie do nabycia: w Aptece Hellera pod „Słoniem". 2827

Znaczny dochód poboczny

mogą znaleźć Urzędnicy, Kupcy, Nauczyciele, Werkmistrze, Emeryci, Przemysłowcy i t. d. przez przyjęcie zastępstwa „der städtischen Kaiser Franz Josef-Jubiläums Lebens und Renten-Versicherungs Anstalt in Wien."

Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny

w Czerniowcach, ul. Ratuszowa Nr. 13. 3249 8 21

SZYNKI

wędzone, bez kolanka po 80 ct. za 1 klg.

KIEŁBASY

siekane, czysto wieprzowe po 75 ct. za 1 klg.

BOCZEK

(wędzonka) do gotowania po 75 ct. za 1 klg.

posyła odwrotnie za zaliczką

masarnia M. Wałaszkiewicza w Dębicy. 3409 4 5



Herbata z Brodów

Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 3107

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DEMOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej, w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—

POSADZKI

dębowe, deszczułkowe, taflowe utrzymuje stale na składzie, oraz wszelkie reperacye starych posadzek. **J. Kalandyk** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 23. 3310 8 0

Antoni Schulz

w Krakowie, ul. Szewska 18

poleca swe **dobre** i naturalne

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka: czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka. 3376 6 10

W beczkach znacznie taniej.

BROWAR PAROWY w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca Szan. P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie"

jest 14-stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie"

uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości:

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Cenniki rozsyła browar **darmo** i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale, krzyże honorowe (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Bruxeli, Bordeaux, Rzymie, Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried. 3052 4 24

Z powodu wyjazdu

i zupełnego zwinięcia handlu, wysprzedaję i polecam Szan. Publiczności:

Cały zapas Win

węgierskich i zagranicznych w butelkach i beczkach.

Starych Tokai i Maślaczy, Cały zapas Koniaków,

Likierów i Konserw francuskich, Rumów, Araków, Śliwowicy, wszelkiego rodzaju wódek krajowych i zagranicznych, Herbaty etc. 20% poniżej cenników.

Wyprzedaję również

Starożytności tureckie:

Stare Dywany, Makaty, Zbroje, Stoliki arabskie, Pas Słucki Paschalis'a, Broń starą i tegoczesną. Przybory myśliwskie, Rogi i Skóry jelenie, dużą dębową Szafę biblioteczną, dwa starożytne cisowe Biurka, Komodę mahoniową itp.

Także odstąpię **parterowy lokal sklepowy** dotąd przezemnie zajmowany przy ulicy Szewskiej L. 22 pod bardzo korzystnymi warunkami.

Król. Węg. Centralna Piwnica Win.

3403 7 12

Jest do wydzierżawienia

kika ubikacyj w Przegorzałach, oraz ogród i 15 morgów gruntu dobrego. Bliższa wiadomość w klasztorze O. O. Kamedułów na Bielanach. 3545 3 3

Polecona przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 2947

ZASTĘPCY

dla zachodniej Galicyi z siedzibą w Krakowie są poszukiwani **pod nadzwyczaj korzystnymi** warunkami przez pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych. Wymaga się jednak od P. T. zgłaszających się: udowodnienia szerokiej znajomości jak i możności złożenia kaucyi. Zgłoszenia: Lwów, fach pocztowy L. 83. 3375 2 6

Doborowe Wędliny na Święta

poleca po cenach najtańszych jako to: **szynki** bez kolanka młode 1 kg. 80 ct.

„ westfalskie	1	„ 80 „
„ przednie	1	„ 68 „
polędwicę boczki	1	„ 68 „

kiełbasy czysto wieprzowe:

polędwicowe	za 1 kg. złr.	1·—
krajane	„ 1 „	„ —80
siekane	„ 1 „	„ —70

Jakoteż inne tu nie wyszczególnione wędliny, wysyła franko za pobraniem pocztowem, ręcząc za dobroć towaru. Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal Sz. P. T. Publiczności

3509 2 3 Z poważaniem

Michał Lenda Tymowa.

Zarząd pasieki Antoniego Krainskiego

w Jezierzanach obok Borszczowa

wysyła **wyborny miód** prażny w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie po cenie 7 koron. 3510

Wysyła również miody **owocowe**, pitne, odszczególnione na kilku wystawach a to dereniak, maliniak, wiśniak, porzeczniak, agrestniak i t. d. w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie za cenę 6 Kor. 40 hal.

Ogródek jarzynowy

który może być użyty na skład, jest zaraz do wydzierżawienia, Dietla 99. 3429 6 6

Bracia Tercyarze św. Franciszka

posługujący ubogim

Fabrykacya mebli giętych

Kazimierz — Krakowska L. 47

Kraków.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, kanap, taboretów biurowych i salonowych z siedzeniami wyplatanemi albo fornirowanemi, jakoteż wszelkie reparacye i odnawiania. Wózek transportowy zabiera na żądanie i odwozi meble reperowane albo zakupione.

Krzesła do wypożyczenia są na składzie. 3380 7 12

Ceny niskie.

Poszukuję do kupna

w okolicy górzystej, blizko kolei i miejscowości, gdzie jest doktor i apteka, **domu pojedyńczego** z kilkoma stancyami i kuchnią, oraz 2 do 3 mórg ogrodu na letni pobyt potrzebnego. — Oferty z podaniem ceny adresować do Administracyi „Głosu Narodu". 3532 2 3

Ważne dla kupców!

Handel kolonialny z trafiką, restauracyą, salą bilardową, dobrze prosperujący, — wraz z domem i ogrodem, w mieście powiatowem, okolicy nafciarskiej, bez żadnej konkurencyi, z powodu słabości właściciela, jest zaraz **do nabycia.** — Adres poda Administracya „Głosu Narodu". 3471 2 6

Pianino, Fortepian i Dywany perskie

do sprzedania 3499 3 3

Zakład sprzedaży, Kraków ul. Szewska Nr. 5, I piętro.



MAUTHNERA

polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i opłatnie.

Edmund Mauthner

C. i k. Nadworny Skład Nasion

BUDAPESZT, UL. ROTTENBILLERA L. 33.

Mauthnera NASIONA są słynne i nieprześcignione. 3397

Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych, dołącza się do każdego zamówienia bezpłatnie.

Korespondencya polska.

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 40 wydaniu Radcy **Dra Müllera** 2585

o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

Przesyłka za nadesł. 1 kor. 20 h. markami. **Kurt Röber Braunschweig**

Jak usunąć katar żołądka i kiszek

w kilkunastu dniach bez lekarstw, wód i kąpieli mineralnych, udzieli bezpłatnie informacyi po otrzymaniu szczegółowego opisu cierpienia, wieku, sposobu życia i zatrudnienia Henryk Sawicki nadleśniczy Ordynaryi Przeworskiej w Zmysłówce poczta Grodzisko. 3542 2 3

RZĄDCA

żonaty bezdzietny, we wszystkich gałęziach gospodarczych obeznany, z długoletnią praktyką na Śląsku i Galicyi, poszukuje posady. Adres: „P. P." poste rest. Jasło. 3512 3 5

Potrzebna Francuzka

z dobrym akcentem. Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek, Kraków ulica św. Jana L. 18. 3520 3 3

Kilku zdolnych robotników jubilerskich

przyjmie zaraz firma **K. Czaplicki** przy ulicy Floryańskiej L. 1, II piętro. 3525 3 3

Zamierzam zakupić dobra ziemskie z drzewostanami bukowymi

do eksploatacyi zdatnymi, położone w zachodniej Galicyi, w nieznacznej od ległości od stacyi kolejowej, **lub tylko same lasy** do eksploatacyi.

Oferty upraszam wnosić do Administr. „Głosu Narodu" pod liter. „**K. 17**" do dnia 20 marca b. r. 3486

Dobra sposobność

nabycia w Tarnowie z wolnej ręki **realności** znajdującej się na głównej ulicy miasta. **Kamienica** jest 2-piętrowa wraz z piętrową oficyną i dwoja oficynami parterowemi, w której się znajduje warsztat ślusarski mogący być na mieszkanie użyty. Ponadto jest obok 800 m. placu na budowę i 1000 m. ogrodu warzywnego i owocowego. — **Sprzedaż pod nader przystępnymi warunkami. Bliższych wiadomości udziela handel WPana Władysława Bracha w Tarnowie** 3508 3 3

Bardzo korzystny folwarczek

6 kilometrów od Krakowa, blizko Bielan, okolica piękna, powietrze zdrowe, mający 12 morgów obszaru najlepszej ziemi, w tem przeszło 2 morgi ogrodu owocowego. Dom mieszkalny o kilku pokojach i inne budynki w dobrym stanie. Odpowiedni na założenie gospodarstwa mlecznego, dla ogrodnika lub na spokojne zamieszkanie tamże, zaraz **do sprzedania.** Wiadomość: Rudziński Studencka L. 9. 3411 4 6

Folwarczek

o 150 morgach, w jednym kawałeczku, w tem 73 mrg. ornego gruntu w części obsianego, 35 morgów pastwiska, reszta las rąbny—pod bardzo przystępnymi warunkami **do sprzedania.** Bliższych informacyi udziela koncessyonowane Biuro pośrednictwa **Wł. Lewickiego w Jaśle bezinteresownie.** 3536 2 3

Na Zwierzyńcu

blisko klasztoru

2 domy murowane, jeden kryty dachówką, drugi gontem, okna barokowe, piece kaflowe, kloaki angielskie, dowem wygodnie, dobrze zbudowane, z ogrodem z frontu i w tyle ze stajnią, oraz około pół mrg. gruntu, jest za 6 500 złr., z długiem 3.500. za dopłatą 3.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 3289 12 0

Młody człowiek

z bardzo dobrem, wyrobionem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia dla „Z. J." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratu.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

KRAKÓW

Rynek gł. 30. Telefonu Nr. 418

wyszło **drugie wydanie** dzieła pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win,

przez **Ks. COLOMB'A.**

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał Ks. kan. kat. krak.

Dr Czesław Wądolny.

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **1 kor.**, a z przesyłką pocztową o 35 hal. więcej. 3423

Dla Pielgrzymki Polskiej.

Mieszkanie i wikt polski można mieć u pani M. Franciszki Wenskównej przy ulicy „via Lungo Tevere Castello Nr 3" (Scala B, 5) w Rzymie. 3554 1 1

Szczepy owocowe.

Wysyłam do każdej poczty i stacyi. **Jabłonie, Grusze, Czereśnie i Śliwy,** 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 złr. 75 ct. **Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki, Nektaryny, Drzewa i Krzewy. Ozdobne** mam do sprzedania **3000** szt. Krzewów w różnych odmianach 100 szt. 15, 20, 25 złr. **Cennik** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.

E. UKLAŃSKI.

Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, ost. poczta Kraków. 3543 1 6

Restauracya

z koncesyonowanym wyszynkiem trunków i win, jest w Żywcu przy Rynku ... 127 **do wydzierżawienia.** Bliższych warunków udzieli pisemnie lub ustnie właścicielka p. **Zagórska w Żywcu**, lub też Administracya „Przewodnika powiatu Żywieckiego". 3549 1 3

Miód „Patokę"

z. aruistą, wprost z pasiek podolskich, wysyła **Kółko rolnicze w Buczacu**, w 5-kilowych puszkach blaszanych franco do każdej stacyi za zaliczką, po cenie 5 kor. 70 hal. 3661 1 4

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie reperacye tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3257

!! Nowość !!

Z każdej nadesłanej fotografii wykończa wiernie udane ozdobne „Pocztówki" z napisem lub bez napisu w kolorze: niebieskim, wiśniowym, ciemn. bronzowym po 12 do 25 hal. sztuka. Fotografie zwracam nieuszkodzone, dyskrecja pewna. Adres: **A. W. Charlewski w Bochni.** 3219 5 15

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze., uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwicą**" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5

2636 9 14

KRAKOWSKI BAZAR KOMISOWY

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 3, (Hotel Saski),

otrzymał nowy transport towarów:

60 tuzinów różnych **pończoch** damskich od 30 hal. do 1·40 (fil de cos).
60 „ „ **skarpetek** od 15 hal. do 1 kor. 40 hal.
500 „ „ **kapeluszy** damskich i męzkich od 1 kor. do 3·50.
Również polecamy: **kapuzy kapelusze** dla dzieci; **krawaty** damskie i różne **kołnierze** za bezcen. 3309

Prosimy uprzejmie Bazar odwiedzać i oglądać tę **Wystawę** rozmaitości.

Zarząd Szkółek

drzewek owocowych

Zdzisława hr. Tarnowskiego

w Dzikowie poczta Tarnobrzeg

poleca w obecnej do sadzenia najstosowniejszej porze

Drzewka owocowe

trzyletnie po	kor. —·60	za sztukę
cztero „	„ —·80	„ „
pięcio „	„ 1·—	„ „
sześcio „	„ 1·40	„ „

wraz z starannem opakowaniem. 3505 3 9

Okazały wierzchowiec miary 15[1]

oraz **lekki wózek** na rysorach i **szorek korzystnie do nabycia.** 3558 1 3

Bliższa wiadomość w Ujeżdżalni pod Kapucynami Kraków.

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, **przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) **używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych**, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego **kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 0 30

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

odbędzie się dnia 27 marca 1902 o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Nowym Targu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcyi z czynności za rok 1901, tudzież przedłożenie bilansu.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wylosowanie 1 Członka tudzież wybór 3 Członków Rady nadzorczej.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1902.
8. Wnioski i interpelacye Członków.

Udział w Zgromadzeniu mają tylko Członkowie, którzy wylegitymują się książeczką udziałową Towarzystwa.

W razie gdyby Zgromadzenie dla braku przepisanego Statutem kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się **w tej samej sali drugie Zgromadzenie w tym samym dniu po południu o godzinie 3-ciej**, które prawnie uchwały już bez względu na ilość Członków.

Nowy Targ, dnia 7 marca 1902 r. 3547 1 1

Za Radę nadzorczą **Ks. Leopod Brosig**, wr. Wice prezes.

Ważne dla fachowców

Restauracya z salą, ogrodem, kręgielnią, z wyszynkiem i trafiką, w większem mieście powiatowem, jest **do sprzedania** — ewentualnie **do poddzierżawienia** od 1 kwietnia 1902 r. — Reflektanci raczą się zgłosić do **Zarządu propinacyi w Suchej.**

3348 9 10

APTEKA SEZONOWA

samoistna, **do sprzedania** lub wydzierżawienia zaraz. Wiadomość: **H. Nowak** aptekarz, Gorlice. 3325 0 3

Skład suchych owoców w Podgórzu

w domu W-go Barucha przy moście został zaopatrzony **świeżym transportem migdałów, rodzynek, fig, daktyli, herbaty, kawy, sardynek, etc.** 2752 4 3

Ceny bardzo przystępne.

Sprzęty gospodarcze

j. k. **pługi Sakowskie, wozy, brony,** w zupełnie dobrym stanie i **200 korcy buraków** pastewnych do sprzedania pod **literą B. D. Przegaryń, p. Zwierzyniec.** 3474 5 5

M. Jawornicki w Krakowie

poleca:

Wina górno-węgierskie

(hegyalajskie)

stołowe, z nowej latorośli, czyste, smaczne i tanie, tylko u producentów osobiście kupowane, dostarcza w butelkach, jakoteż wysyła na beczki ze składu „Transito".

Cognaci francuskie

Wyborne Starki litewskie

jakoteż

Herbaty chińskie prawdziwe
Wysiewki z herbat najprzedniejszych. 3556 1 5

PANNA młoda, inteligentna, przyjemnej powierzchowności, posiadająca odpowiednie uzdolnienie, — poszukuje miejsca kasyerki lub sprzedającej w większym sklepie. Na żądanie może być kaucya. Adres: „R. R." poste restante Kraków. 3559 1 3

Do sprzedania

lub wydzierżawienia z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami **Restauracya w Podgórzu.** — Bliższa wiadomość: L. Amon Podgórze, ulica Lwowska Nr. 15. 3557 1 2

Fortepian

w przystępnych warunkach do sprzedania. Wiadomość u stróża. Kraków, ulica Pawia L. 4. 3550 1 2

Bandaż bez sprężyn

1901 r. — 3 złote medale i najwyższe odznaczenie: Krzyż zasługi.

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody

temu, kto przy użyciu mojego **bandaża** na swoje cierpienia przepukliny, nie zostanie **zupełnie uzdrowiony.** Wystrzegać się lichych naśladownictw. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Adresować „**Pharmaceutisches Bureau**" Valkenberg Holland. — Marka na list 25 hal., korespondentka 10 hal. 3025

---

600 metr. cetn. ziemniaków

białych topafów po 2·40 Kor., ma **do sprzedania** zarząd dóbr Hrehorów poczta Zurów, stacya kolei Nowosielce szlacheckie. 3513 3 3

POGADANKA

o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych

przez Dra Emila Godlewskiego

profesora chemii rolniczych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nakład księgarni ludowej K. Wojnar

Cena 50 hal., z przesyłką 60 hal.

Dziełko to (obejmujące 8 arkuszy druku) może oddać nieocenione usługi wszystkim rolnikom, tak właścicielom większych posiadłości, — jak również i włościanom, napisane jest bowiem nie zwykle jasno, zajmująco i przystępnie nawet dla najmniej wykształconych — a mimo to zawiera najnowsze wyniki wiedzy w danym dziale, wiadomo, bowiem, że znakomity uczony i badacz należy do najlepszych znawców w tej dziedzinie.

Do nabycia w księgarniach.

Skład główny w księgarni ludowej K. Wojnara w Krakowie (Szewska 13). 3458 5 0

Wypożyczamy

12 lub 6 pism perjodycznych podług wyboru

w 2 tygod. po wyjściu 15 kor. względnie 9 kor. kwartalnie
w 3 tygod. po wyjściu 12 kor. względnie 7 kor. kwartalnie
w 4 tygod. po wyjściu 9 kor. względnie 5 kor. kwartalnie
w 5 tygod. po wyjściu 7 kor. względnie 4 kor. kwartalnie
od 6 do 13 tygod. po wyjściu 6 kor. względnie 4 kor. kwartalnie
od 13 tygodnia począwszy 12 pism kor. 1·20 miesięcznie.

Od 8 tygod. począwszy, wysyłamy też te pisma abonentom **zamiejscowym** (pisma pozostają własnością abonenta, 12 pism 20 kor., — 6 pism 14 kor. kwartalnie.

Abonament pism perjodycznych z 1-szej i z 2-giej ręki, po cenie zniżonej (abonament ten należy jednak zamówić **na tydzień** przed rozpoczęciem kwartału).

Zwykłe prenumeraty na wszystkie dzienniki i czasopisma wykonywamy zawsze sumiennie i dokładnie.

Na żądanie cenniki i dokładne wyjaśnienia. 3439 5 0

Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowa Kraków, plac Maryacki L. 2.

1500 q. ziemniaków

(Andersonów)

ma do sprzedania **zarząd dóbr Lubzina** p. Ropczyce. Oferty uprasza się wysyłać pod powyższym adresem. 3522 2

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że moja nowo otworzona **Restauracya w Podgórzu ul. Lwowska L. 15** odznacza się bardzo tanią i zdrową **kuchnią**, podaje znakomite napoje, Wina austryackie wszelkiego rodzaju z tak zwanych własnych winnic, Piwo okocimskie marcowe i wszelkie inne używane napoje. — Panów Abonentów zapraszam na pyszne obiady. — Zapewniając jak najlepszą obsługę, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. i proszę uprzejmie o jak najliczniejsze odwiedziny. 3352 1 2

Z poważaniem **L. AMON** restaurator.

Bardzo ważne dla cierpiących na żołądek, brak apetytu, cierpienia żołądkowe, odbijanie, ból głowy, spowodowany **złem trawieniem, osłabienie żołądka, przeszkody w trawieniu**

usuwają natychmiast znane 2. 7 10 12

Brade'go krople żołądkowe (mariacelskie)

do nabycia we wszystkich aptekach. — Tysiące podziękowań i uznań! Cena flaszeczki z przep. użycia **80** hal., podwójnej Kor. **1·40.**

Główny skład: **C. Brady, Apteka pod królem węgierskim., Wien I.**

Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe marjacelskie krople żołądkowe muszą nosić jako markę ochronną podpis *C. Brady*

Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego

W ZATORZE

odbędzie się **w niedzielę dnia 23-go Marca 1902,** o godzinie 4-tej po południu w lokalu Towarzystwa, na które ma zaszczyt zaprosić Szanownych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu ostatniego ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1901.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi i kuratorium z czynności i rachunków za rok 1901.
4. Rozdział zysku z roku 1901.
5. Wybór 5-ciu członków Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora i tegoż zastępcy.
7. Wnioski członków. 3560

Zator dnia 13-go Marca 1902 r.

Rada nadzorcza

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku